

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

Pierwsze całoroczne pismo ilustrowane

poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych, pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem **Dra Juliusza Bandrowskiego** wychodzi

1 raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc w okresie od 15 października do 15 maja.

Główne Biuro Redakcji i Administr.:
Lwów, ulica Romanowicza 1. 9
(Przedłużenie ul. Akademickiej)

Telefonu Nr. 895.

Numer pojedynczy 20 hal.



Poląga: Budki kąpielowe na kołach, wciągany w morze.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni)
7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.

Miesięcznie 1 koronę.

Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedynczy 20 hal

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem ogłoszenia adresowe dla lekarzy: na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor. (wraz z bezpłatnym abonamentem).

Inseraty: $\frac{1}{16}$ str. 5 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 8 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 15 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 25 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 50 Kor.)

Na okładkach $\frac{1}{16}$ str. 7 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 12 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 20 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 35 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 60 Kor.

Na tytułowej (1-szej str.) $\frac{1}{16}$ str. 15 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 25 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 45 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 80 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 150 Kor.

Biura wydawcze: Czerniowce (Dom Polski), Cieszyn (Two „Beskid”), Toruń (Księg. Zabłockiego), Poznań (Księg. Leitgehera), Warszawa (Biura J. Ungra), Łódź (Księg. L. Fiszera), Lublin (Adminstr. „Gońca Lub.”), Wilno (Ks. Zawadzkiego), Kowno (Księg. Rudzkiego), Kijów (Księg. Idzikowskiego), Petersburg (Księg. Polska), Wiedeń I, Haasenstein Kärtnerstr. 18

KS Numery pojedyncze do nabycia: we LWOWIE: Biuro kolejowe i podróży Sokolowskiego (Pasaż Hausmana) Biuro Transport. „Globus” Kościuszki 7, i Księgarnia Powszechna (Plac Halicki 14.) W KRAKOWIE: Biuro ogł. i dzien. Hopsasa i Salamonomowej, ag. na dworcu kol., Księg. Gebethnera (Rynek), Księg. Spółki wydawn.

„NASZE ZDROJE” w wielkim nakładzie egzemplarzy rozsyłane wszystkim lekarzom polskim w kraju, za kordonem i zagranicą, znajdują się we wszystkich pociągach państw. kolei żel. na przestrzeni od Szczakowicy i Czerniowiec aż do Wiednia i Karlsbadu, jakoteż w wagonach lwowskiego i tarnowskiego tramwaju elektrycznego.

Przystępujący na członków „Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk” korzystają z całego szeregu przysługujących im przywilejów i udogodnień jak:

1. bezpłatnych porad w sprawach prawnych i podatkowych,
2. ze zniżek asekuracji ogniowej w zdrojowiskach i uzdrowiskach,
3. bezpłatnych porad w sprawach balneolekarskich,
4. bezpłatnych porad balneotechnicznych t. j. w sprawach wiercenia i ujmowania źródeł, urządzania zdrojowisk, uzdrowisk, budowy zakładów leczniczych, sanatorjów, pensjonatów, hoteli, will i zakładów kąpielowych, eksportu wód mineralnych itp.
5. ułatwiania i dostarczania kredytu na przedsiębiorstwa, budowy i transakcje kupna i sprzedaży (własny Galic. Zakład Kredytowy Związku zdrojow. i uzdr. Lwów Romanowicza 9.)
6. z pośrednictwa w kupnie i sprzedaży zdrojowisk, zakładów leczniczych, will, hoteli i pensjonatów,
7. otrzymywania zastępstwa Związkowej Składnicy Krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych,
8. z wszelkich wyjaśnień Biura informacyjnego Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.
9. z ulg uzyskiwanych dla Kuracjuszków w kraj. zdrojowiskach, uzdrowiskach i prywatn. zakładach leczniczych,
10. z uzyskiwanych ulg w kosztach podróży do zdrojowisk i uzdrowisk.
11. z bezpłatnego otrzymywania ilustrowanego tygodnika „Nasze Zdroje”,
12. z Czytelnicy i Biblioteki Krajow. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Wkładka członka zwyczaj. wynosi poza jednorazowym wpisem 6 kor., rocznie 24 kor. spłacanych w ratach półrocznych. (Wkładka członka wspierającego 12 kor. rocznie).

Zgłoszenia osobiste lub listowne przyjmuje KRAJ. ZWIĄZEK ZDROJOWISK i UZDR., LWÓW Romanowicza 9.

Pragnąc ułatwić przystępowanie na członków Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego a szczególnie Szanownym PP. Kolegom Lekarzom załączamy poniżej gotówce teksty, które najdogodniej nakleić na przekaz pocztowy.

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr.

Oświadczam niniejszem przystąpienie moje w charakterze członka wspierającego Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysyłanie mi „Naszyc Zdrojów” pod adresem:

(Podpis i adres)

Nr.

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr.

Oświadczam przystąpienie moje w charakterze członka zwyczajnego Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysyłanie tygodnika „Nasze Zdroje” pod adresem:

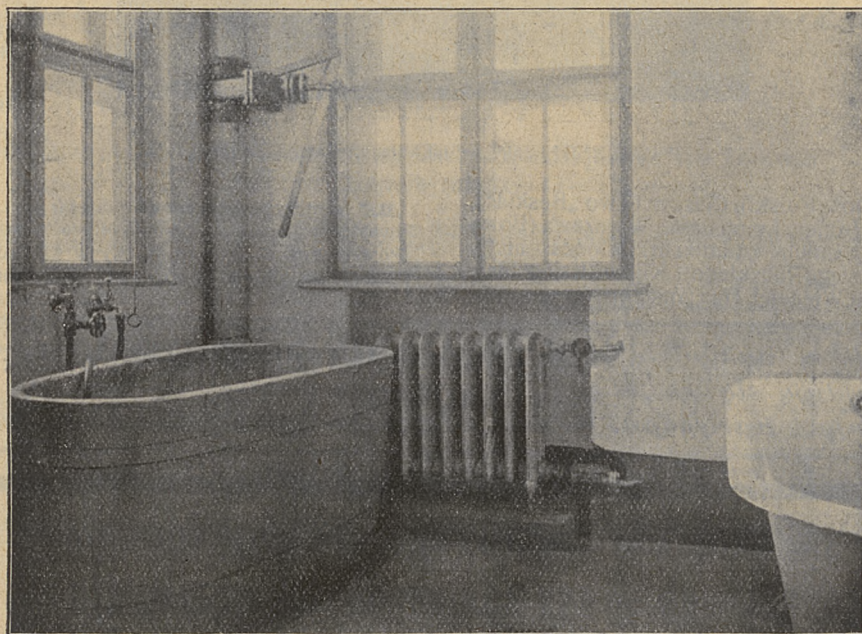
(Podpis i adres)

PRASKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO BUDOWY MASZYN
 „PRAŽSKA AKCIOVA STROJIRNA“ (przedtem Ruston, Bromowski i Ringhoffer)
 PRAGA CZESKA.

BIURO INŻYNIERSKIE DLA GALICYI I BUKOWINY

STARSZY INŻYNIER **MAKSYMILIAN WILLER**

LWÓW, Potockiego 56. — Nr. Telefonu 1013.



Łazienka borowinowa.

Specjalny oddział wykonywa kompletne urządzenia kąpiele parowych, elektrycznych, borowinowych i kwasowęglowych, jak również urządzenia do hydroterapii oraz ogrzewania centralne wszelkich systemów.

SPECYALNOŚĆ; urządzenia kąpiele borowinowych z napełnianiem wanień borowiną **zapomocą przewodów rurowych**. Wanny do borowiny są w kabinach zmotowane na stałe.

Następnie firma urządza kąpiele kwasowęglowe z centralnem ogrzewaniem wody **pod ciśnieniem hydrostatycznym w patentowanych boilerach (kotłach)**, przyczem woda nie traci kwasu węglowego.

Specjalne **czerpadła do wody z kwasem węglowym**, maszyny parowe i kotły najnowszych systemów, wodociągi, pralnie i prasowne oraz instalacje elektryczne.

Wszelkie projekty i kosztorysy, wykonywa firma bezpłatnie, a w celu porady technicznej wysyła na żądanie swego inżyniera specjalistę.

Firma ta jest jednym z najstarszych i największych zakładów tego rodzaju w Austrii.

ADRES TELEGRAFICZNY:
PRAŽSKA AKCIOVA PRAGA.

TELFON MIĘDZYMIASTOWY:
W PRADZE NR. 1357.

Przedruk treści tego czasopisma dozwolony jedynie przy dokładnem podaniu źródła.

Dwie odezwy na jeden temat.

Od jednego z zarządców zdrojowych, gorliwie współdziałającego z Krajowym Związkiem Zdrojowisk i uzdrowisk nad ich ekonomicznym i kulturalnym rozwojem, otrzymaliśmy z wnioskiem do wysłania pod odpowiednimi adresami następujące dwie odezwy na jeden i ten sam ważny temat, a to pod adresem kierowników szkół ludowych jakoteż księży proboszczów w zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Obie te odezwy, nacechowane wielką miłością sprawy i zrozumieniem jej doniosłości dla dobra miejscowej ludności i dla rozwoju naszych zdrojowisk i uzdrowisk, mają na celu pobudzić do współdziałania czynniki, w wychowaniu i uspołecznieniu naszego ludu tak ważne, jak kościół i szkołę.

Obie te odezwy jako nader znamienne dowód reakcji, wywołanej wytrwałą działalnością Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, przytaczamy tu już dziś w brzmieniu dosłownem, zanim Zarząd Związku zwróci się z niemi wprost pod adresami dotyczących duszpasterzy i kierowników szkół ludowych, tuszając, że i na tej drodze skierują one uwagę powołanych czynników na doniosłość sprawy i pobudzą je do działania.

DO ŚWIETNEJ DYREKCJI SZKOŁY LUDOWEJ W ZDROJOWISKU N. N.

Wobec zbliżającego się sezonu kąpielowego pozwalamy sobie zwrócić się do Świetnej Dyrekcji z następującą bardzo uprzejmą prośbą.

Nie da się zaprzeczyć, że wpływ kulturalny szkoły na dzieci jest ogromny. Szkoła nie tylko uczy, ale i wychowuje. Konieczność szerzenia kultury i oświaty w zdrojowiskach jest niesłychanie ważną kwestją. Wszak tutaj zjeżdżają się chorzy z najdalszych nawet okolic i ci prócz zdrowia wynoszą także wrażenie natury ogólnej, wśród której niepoślednią rolę odgrywa właśnie przekonanie się naoczne o kulturze ludności tubylczej i okolicznej, z którą goście kąpielowi w bezpośrednią często wchodzą styczność. Ze wrażenie z tych stosunków odniesione powinno być jak najlepsze, leży w interesie nie tylko Zakładu kąpielowego, nie tylko szkoły i kościoła, ale całej wogóle tutejszej ludności.

Zwracamy się zatem do Świet. Dyrekcji w imię tych interesów z gorącą prośbą o wpłynięcie na całe swoje Ciało Nauczycielskie, by w tym szczególnie czasie przedsezonowym prowadzono pracę oświatową w wzmocnionym stopniu. Przede wszystkim należałoby pouczać dzieci o tem, co to jest zdrojowisko, co to jest Zakład kąpielowy; jak wielką rolę w odzyskaniu zdrowia przez chorych odgrywa także zachowanie się ludności miejscowej. Trzeba pouczać dzieci, iż goście kąpielowi, zjeżdżający tu z bardzo dalekich stron, opowiadać będą, wróciwszy kiedyś do domu, jakie to w N. N. są grzeczne, mądre, czyste dzieci. Trzeba w ten drobiazg wpajać przekonanie, że rodzice ich głównie żyją z gości i Zakładu kąpielowego, że gdyby tu nie zjeżdżali chorzy, rodzice ich byłiby bardzo ubodzy. Głęboko trzeba wpajać w dzieci, że powinny z wdzięczności samej ten Zakład kąpielowy kochać, dbać o jego wygląd piękny, nie niszczyć drzew, nie rwać kwiatów, nie smarować budynków, nie biegać po trawie w obrębie Zakładu. Nacisk wielki należy kłaść na to, by dzieci poza szkołą, w czasie wakacji chodziły zawsze czysto umyte i ubrane, by były niezmiernie dla gości kąpielowych uprzejme i grzeczne, by krzykami nie drażniły chorych, by się nie pchały w obręb zakładu między gości, by przestrzegały największej czystości około swoich domów, na ulicy, w parku, w lesie, by nie śmieciły, nie załatwiały swoich naturalnych potrzeb, jak zwierzęta, wobec ludzi, na ulicy, pod domami.

Kilka przystępnych uwag o higienie, odegra tu także wielką rolę ze względu na zdrowotność ogólną Zakładu kąpielowego.

Należy dzieciom dalej wspominać, że gdy w ten sposób postępować będą, przygotowują z siebie dobry materiał na przyszłość, gdyż łatwiej dostaną jakieś bardzo korzystne zajęcie w Zakładzie kąpielowym.

To samo należałoby zwrócić uwagę na wprowadzenie do szkoły całego szeregu robót ręcznych, jak wyplatanie rogózek, koszów, wyrób zabawek; w zimową porę miałyby dzieci miłą a pożyteczną pracę, za którą w lecie często od Zakładu czyto od gości brałyby dobrą zapłatę. Radość z zarobionych drobnych ich rączkami pieniędzy przyuczyła by je do robienia oszczędności; w ten sposób spełniałyby pośrednio wielkie dzieło ekonomicznego podniesienia kraju.

Przekonani głęboko, że Świetna Dyrekcja wraz z całym Ciałem Nauczycielskim, tymi apostołami naszego ludu, uzna prośbę naszą za bardzo naturalną, przeświadczeni, że owoce z takiej pracy zbożnej będą wprost cudowne, kreślimy się itd.

DO PRZEWIELEBNEGO KSIĘDZA PROBOSZCZA W ZDROJOWISKU N. N.

Wobec zbliżającego się sezonu kąpielowego, mając na oku i na sercu dobro i rozwój Zakładu, pozwalamy sobie zwrócić się do Przewielebnego Ks. Proboszcza z bardzo gorącą prośbą.

W głębokim przekonaniu, że do niesienia kultury i oświaty wśród ludu przeznaczona jest szkoła, działająca na przyszłość i *ambona*, dająca owoce zaraz, przeświadczeni dalej, że szczególnie w zdrojowiskach należy staranniej dbać o szerzenie tej kultury, prosimy najgoręcej Czciwego Ks. Proboszcza o wzięcie jako tematu do kazań przedsezonowych następujących spraw.

Należałoby zdaniem naszym pouczać przede wszystkim ludność tutejszą, co to jest Zakład kąpielowy, co to zdrojowisko. Trzeba by im zwrócić uwagę na to, że przecież oni z tego zdrojowiska żyją, że gdyby tu nie przyjeżdżali goście, stan ich majątkowy byłby opłakany, że właśnie z tych tysięcy kuracjuszków, którzy rok rocznie do zakładu zjeżdżają, ciągną oni kolosalne zyski. Powinni więc dbać o to, by tych gości sobie nie zrażać i w ten sposób uczyliby się oszczędności, podnosząc przez to stan ekonomiczny kraju.

Niech ludność tamtejsza baczy pilnie, by nie robić szkód w parku zakładowym, by nie niszczyć pomników, drzew, krzewów i kwiatów, nie chodzić po trawnikach; nie pchać się między gości kąpielowych, nie urządzać pijatyk.

Na każdym kroku i wszędzie niech mają na myśli dobro Zakładu, a więc swoje własne. Niech pamiętają o tem, że do zdrojowiska zjeżdżają się tysiące osób z bardzo odległych nawet stron, które wróciwszy do domów swoich, opowiadać będą o odniesionych tutaj wrażeniach, a więc i o tutejszej ludności, z którą tak często mają się sposobność stykać.

W ten sposób pojęta praca oświatowa dałaby ogromne korzyści. I nie wątpię, że Przewielebny Ks. Proboszcz raczy łaskawie przychylić się do tej prośby, że jako „bonus pastor“ sam uzna potrzebę takiej pracy tem bardziej, że zyska sobie zato wdzięczność niewygasłą wszystkich, którzy „memorescerunt nominis ejus in omni generatione et generationes“. (psalm 45).

Z podobną odezwą należałoby się zwrócić i do przewodników gmin izraelickich, by w odpowiednio pouczający sposób oddziałali i na swych wyznawców, pozostawiających niejednokrotnie tak wiele do życzenia pod względem higieny, ochędostwa i estetyki, tak około domów swych, ich wnętrza jak i około siebie samych.

Wierzymy bowiem, iż tylko połączonemi siłami całej ludności w dotyczących zdrojowiskach i uzdrowiskach, bez względu na narodowość i wyznanie, da się dokonać tak pożądane ich kulturalne podniesienie do poziomu tak nas wyprzedzających zdrojowisk zagranicznych.

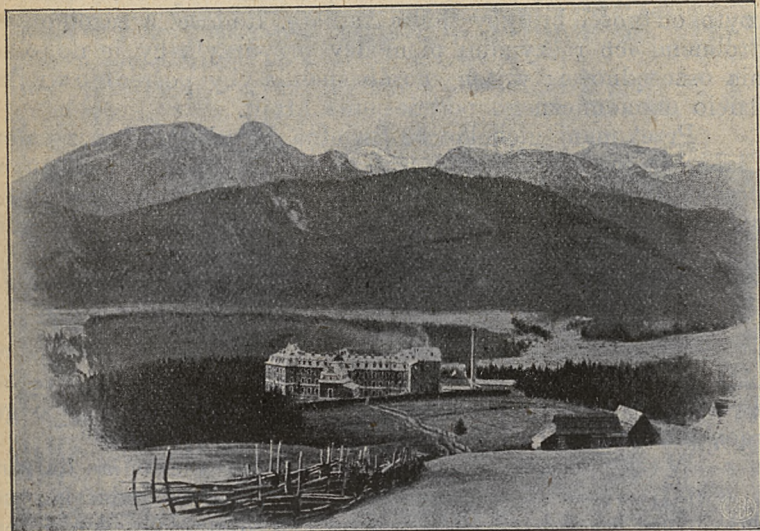
PROF. DR. WŁADYSŁAW KUBIK.

Piękno naszych zdrojowisk.

(Dokończenie).

Samo urządzenie i założenie parków i ogrodów zależy od terenu i od ogrodnika, który projektuje nowe roboty, a względnie zmiany w istniejących plantacjach.

Jeżeli chcemy ogólnie, a względnie krytycznie rozważyć zasady zakładania ogrodów i parków w miejscach kąpielowych,



Widok z Zakopanego z zakładem Dra Dłuskiego na tle Tatr

wych, to znowu możemy przedstawić, co możnaby zrobić w starych miejscowościach, a do czego dążyć w nowych.

I na ten ważny temat odpowiem tylko w kilku słowach.

W dawnych miejscowościach robota ogrodnika ogranicza się tylko do uporządkowania, a względnie upiększenia otoczenia łazienek i domu zdrojowego, a niekiedy do założenia parku — w nowo zakładanych wszystko robi się od początku.

Tu i tam ma ogrodnik wielkie pole do popisu, a ponieważ pojęcia piękna w ogóle a w ogrodnictwie w szczególności są tak bardzo różne, więc i ogrody zdrojowe, a zwłaszcza ich piękno, nie zawsze odpowiadają potrzebom, położeniu miejsca i wymogom estetyki ogrodniczej.

A właśnie w miejscowości kąpielowej powinno być wiele piękna.

Tymczasem jednak co widzimy? Bardzo często zaczawszy od wanny kąpielowej i łazienek, aż do najdalszych zakątków, widać braki, ślady wieku, zniszczenia i opustoszenia, ale zato przed domem zdrojowym postarano się o t. zw. „gazon“ — trawnik pożółkły i wydeptany — przyozdobiony kopcem z nasypanej ziemi i obsadzonej roślinami w różne figury, gwiazdy, księżyce i kółka. Takich ozdób jest czasem więcej — a nawet tyle, że zaczynają się powtarzać.

Jakże często przypomina tak ozdobione miejsce kąpielowe starszą niewiastę, ubraną w stare i brudne szaty z buketami sztucznych, pstrych kwiatów przy boku!

Chcąc upiększyć takie miejscowości, zacznijmy od porządku i czystości, uporządkujmy domy, wille, podwórza i ulice, usuńmy stare, walące się budowle, a potem przywołajmy ogrodnika artystę, który od miejsca do miejsca idąc wszędzie, zaznaczy, co i jak upiększyć, jak połączyć w całość zamazany rysunek wszystkich plantacji, co wyciąć, gdzie dosadzić, ażeby wszystko, zaczawszy od domu zdrojowego a skończywszy na ostatnich wierzchołkach gór, tworzyło jedną wielką a piękną całość.

Nie zapominajmy przytem o jednym; chorzy i rekonwalescenci jadą do miejscowości kąpielowych i klimatycznych z nadzieją, że znajdą tam lub wzmocnią swe nadwątlone zdrowie, trzeba więc starać się, ażeby tę nadzieję podtrzymać, pięknem miejscowości zachwycać i przywiązywać do niej. Gdy chory wychodzi z łazienki, niech na pierwszy rzut oka zobaczy rzeczy piękne i czyste, Niech całe otoczenie estetyczne wiedzie jego myśl daleko, bez zatrzymywania na brudnych szczegółach, do nieba, skąd spływa zawsze nadzieja i wiara w leczniczą potęgę przyrody.

Dlatego nie można tej pięknej przyrody, która jest w zdrojowiskach, niszczyć ani zubożać. I ogrodnik, upiększający jakiegokolwiek miejsce, powinien o tem pamiętać, by ukazywać wciąż dalekie widoki na góry, rzeki, stawy i lasy, łąki lub okoliczne wioski.

Niestety, najczęściej to, co piękne, zakrywa się nieumiejętnie posadzoną grupą drzew lub krzaków, fatalnie osłoniętą budowlą, a takie błędy może naprawić tylko ten, kto szybko orientuje się w wycinaniu drzew, ażeby nie uszkodzić przytem piękności grup.

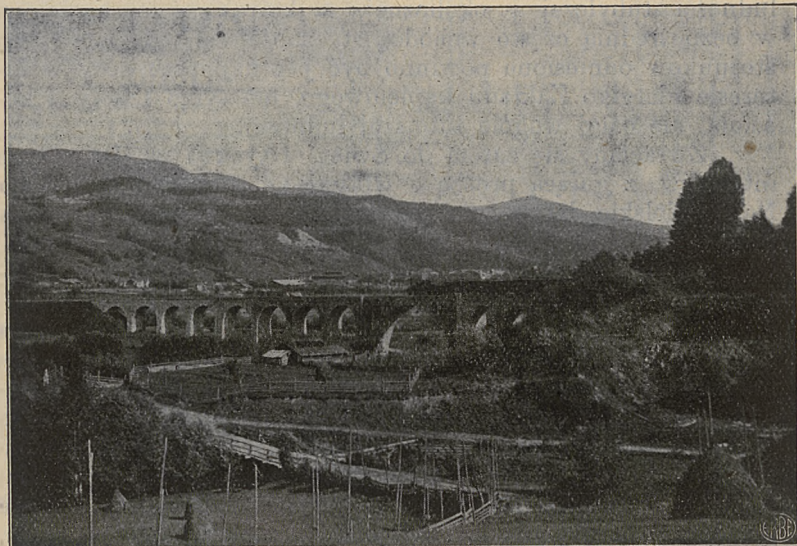
Dopiero wtedy, gdy odkryjemy dalekie widoki, uporządkujemy drogi, ulice i zaułki, odnowimy łazienki i wille, gdy właściciele i goście będą się starali na każdym kroku o wygląd estetyczny i zachowanie porządku, przyjdzie ogrodnik, i dekoracją umiejętnie dodaną, uzupełni piękny obraz. Dalekie widoki ujmie w piękne ramy z rozrzuconych tu i ówdzie grup drzew, krzewów i kwiatów, a widz chętnie spocznie w takim miejscu, by stamtąd po tych kwiatkach i drzewach jego oko i myśl przebiegały w dal ku horyzontowi i niebu.

Na wolnych miejscach około domów rozrzuci takie drzewa, które sąsiadom nie oszpecą ani nie zakryją widoków — a zielenią swoją podniosą monotonię i szarzyznę architektury, Dopiero wtedy na domy rzuci bukiety kwitnących kwiatów, poradzi, jak ozdobić balkony i okna, a pod wpływem takiego jednego ogrodnika — artysty, może cała miejscowość, zaniedbana pod względem estetycznym, zyskać nie mało.

Nie można więc wyrzekać się upiększenia miejscowości nawet najbardziej zaniedbanych, gdyż mamy na to wiele środków, ale trzeba poprzeć pracę jednostki, gdy zechce się zająć taką pracą i podług dobrego planu i gustu upiększyć całą miejscowość. Trzeba natomiast zarzucić zdobienie podług rady i smaku wielu osób, zajmujących się tem dorywczo, bez zgody i porozumienia.

Każda miejscowość klimatyczna wielka czy mała, powinna zacząć swoją reorganizację i przemianę w wielkie uzdrowisko europejskie od nadania wyglądu na zewnątrz i na wewnątrz pięknej, czystej i higienicznej siedziby willi, pensjonatów, hoteli i sanatorjów, skupionych dookoła pięknych łazienek i domów zdrojowych.

O ile w dawniej założonych zakładach kąpielowych ogrodnik ma utrudnione zadanie i obok kilku plantacji w centrum skupia swoją pracę w parku, o tyle w nowo urządzonych zdrojowiskach, jak w Niemirowie lub Truskawcu, praca ogrodnicza ma szeroki teren popisu.



Widok na stoki Czarnohorskie ze szczytem Kiczera i wiaduktem kolejowym, z okna Sanatorium Dra Michałika w Worochcie.

Szeroko pomyślany plan, uwzględniający najdrobniejsze szczegóły, założenie, sięgające myślą w daleką przyszłość, będą decydowały od początku o rozwoju zdrojowiska, czy pójdzie torem innych, czy zapoczątkuje nową erę w urządzeniu takich zdrojowisk — ogrodów.

Tylko niech ogrodnicy, architekci, inżynierowie i właściciele nie zapominają o jednym. Przy budowaniu rozmaitych domostw, przy urządzeniach, zakładaniu ogrodów, nie wolno

szpecieć i ukrywać tego, co charakteryzuje i upiększa daną miejscowość. Pokazać tam lasy i łąki, gdzie one są jedynym pięknem, odkryć dalekie widoki, jeżeli istnieją; chronić skały, grotty, pokazywać strumyki i źródła, prowadzić do nich, a to zachować i upiększyć, co jest w tem miejscu znamienne i co widza zastanawia i przykuwa.

Potem domy tak ustawić, ażeby z każdego był widok, by każdy kąpał się w słońcu, otoczyć je ogrodami, rozrzucić w pięknych miejscach, na podwyższeniu, a całość zmienić w wielki park, połączony łądnymi, suchymi i pięknie prowadzonymi drogami. I nie zapominać o kwiatkach, bo one widza cieszą, a wielu wprowadzają w ekstazę, radośne podniecenie i zadowolenie, które tak bardzo potrzebne tam, gdzie są chorzy. Takie zadowolenie ułatwia kurację a przez to pracę lekarzom.

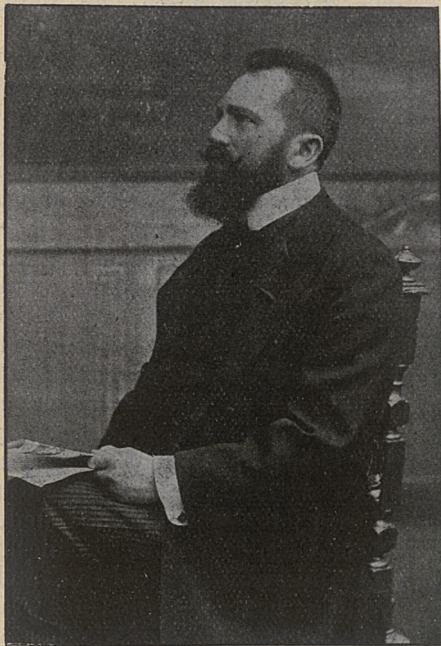
Kwiatom, pięknemu otoczeniu, czystości i porządkowi, ochronie zabytków przyrody, wielkiej ilości plantacji, z wdzięczającą zagraniczne miejscowości swoją wziętość i ściąganie kuracjuszków ze wszystkich stron świata, a bynajmniej nie skuteczniejsza działalność wód lub położenia. Kwiatów w naszych zdrojowiskach trzeba dużo, ale nie tych sztucznych kobierców, lecz barwnych kwietników, któreby rzucone w stosownym miejscu przyczyniły się do rozweselenia miejsca i widza.

W tym krótkim zarysie przedstawiłem wielką i doniosłą sprawę dla naszych zdrojowisk — a jeżeli nie wyczerpałem wszystkiego, co należałoby opisać, to powodem tego wielki materiał, na opisanie którego należałoby poświęcić znacznie więcej czasu i miejsca.

Dr. ZYGMUNT ASHKENAZY.

Jak działają kąpiele kwasowęglowe i borowinowe, oraz picie wód krynickich?

Wykład w Sekcji balneo-lekarskiej 17 marca.



Dr. Zygmunt Ashkenazy

W chorym ustroju przejaw życiowy odbywa się w warunkach nieprawidłowych. Ciągła tu walka między działaniem bodźców chorobotwórczych a niszczących je. Właściwością bowiem także chorego ustroju jest jego samopomoc w usuwaniu szkodliwości i naprzemienne odnawianie, odmładzanie się.

Działanie jednak bodźców balneoterapii nie podlega szematyzmowi. Nie ma tu reguły. Ten sam bodziec, który krzepi jednego chorego, może u innego chorego wywołać znużenie nerwu, niedomogę mięśnia.

Już nie sama empirja dzierży ster w nowoczesnej balneoterapii. Badania fizyobiologiczne pchnęły ją ewolucyjnie na pozytywniejsze tory naukowe.

Ubi irritatio, ibi affluxio. Działaniem bodźców balneoterapii, przeważnie czuciowo cieplicznych, jest wszędzie antagonizm przekrwienia z anemią. To przedewszystkiem ujawnia się. Działanie picia wód i kąpiele polega na wywoływaniu bodźca z zewnątrz i wewnątrz. Bez bodźca ruchowego, nie masz życia w wszechświecie. Budzi się zdolność indywidualna reakcji w procesie chorobowym.

Dlatego stosując bodźce kąpiele i wód picia, musimy pamiętać o działaniu indywidualnym.

Jak skoro choroba oznacza zboczenie z granicy prawidłowej, to musimy, stosując bodźce balneoterapii, działaniem wpływać także na przyczyny. Nie tylko mamy zwalczać objawy, z których chorobę poznajemy. Gdy n. p. nadspprawność komórek śluzowych jest odpowiadaniem na bodziec, to zabieg bodźcem balneoterapii powinien działać nie przeciw zwiększonej produkcji, jako takiej w pierwszym rzędzie, lecz przeciw zaburzeniu, które powoduje owo zwiększenie albo zmniejszenie tworzenia się śluzu.

JAK DZIAŁA PICIE WÓD KRYNICKICH.

Aby uzmysłowić sobie działanie picia szczaw naszych, trzeba wiedzieć, z czego ta woda lecznicza składa się, jak się trawi, jakie koleje przechodzi w ustroju?

Najnowszy rozbiór prof. Marchlewskiego, naszych szczaw do picia, na 1.000 części wody, przy jej ciepłocie 5, 7 do 6, 3° R, atmosferycznej 9, 3° R, wykazuje, że źródło Karola zawiera najwięcej wolnego kwasu węglowego, najmniej słotwiński. Jonu żelaza źródło główne posiada na równi ze słotwińskim, nie ma go źródło Karola. Jon wapnia w największej ilości w głównym źródle, w słotwińskim i Karolu prawie na równi. Za to źródło główne najmniej zawiera jonów sodu i magnezu, najwięcej słotwiński. Ostatni zawiera najwięcej baru. Obydwa zawierają nieco fosforanu wapnia.

Źródło Karola, jak na pozór wydaje się, nie jest bynajmniej obojętną wodą.

Nowoczesne badania zmieniły poglądy na działanie wód leczniczych, badania zwłaszcza Pawłowa odsłoniły zagadkowe dotąd poglądy na proces trawienia, na objawy chorobowe.

N. p. nadkwaśność i niedokwaśność żołądka, to już nie zawsze różniczkowe poznawanie, to objawy nierzadko spostrzegane naprzemian u jednego i tego samego chorego.

Podczas picia jednej z trzech wód krynickich wolny kwas węglowy dostaje się błonom śluzowym od jamy ust do nerek. W jamie ustnej i połyku gaz ten działa mile chłodząco i bardziej odświeża i gasi pragnienie niż wodociągowa woda o tej samej ciepłocie.

Badania wykazały, iż żołądek nieznacznie wchłania wodę. Natomiast kwas węglowy resorbuje się. Woda obfita w kwas węglowy już w pewnej części łatwiej ulega wessaniu, a wraz z nią, dzięki temu gazowi, także w pewnej części resorbują się niektóre łatwo chłonne składniki tego roztworu. Innymi słowy, te wody lecznicze najłatwiej trawią się, które obfite są w wolny kwas węglowy.

Z wód hypotonicznych, to znaczy posiadających ciśnienie osmotyczne niższe, niż je krew posiada, należy woda krynicka, jako żelazista, do najprędzej opuszczających żołądek zdrowy. Jak to Bemmelens dla soli żelazistych wykazał, przechodzą one w roztwór koloidalny, jak to czynią fermenty utleniające czyli oksydazy we krwi i tkaninach. Jony szczawu krynickiej posiadają zdolność przewodnictwa elektrycznego w ustroju i dlatego działają osmotycznie regulująco. To znaczy, że one wyrównują różnicę między ciśnieniem krwi a ciśnieniem soków międzykankowych. Przekonamy się, że działanie tej szczawy przejawia się regeneracyjnie na błony śluzowe. W dostawaniu się do krwi składników wody krynickiej rozstrzyga w znacznej mierze jonizacja i prawdopodobnie emanacja. Na działanie zaś fermentów w wodach leczniczych zwrócili uwagę Binz, Brugsch i Schittenhelm, przypisując działanie specyficzne u źródła.

Przedewszystkiem zaznaczam, że wolny kwas węglowy oraz jon wapnia w zdrojach krynickich, zgodnie z wywodami badań nowoczesnych, działają podniecająco na trawienie żołądka, na apetyt.

Szanowni Panowie! Ze wszystkich objawów choroby podmiotowych najczęstszym znamieniem i skargą chorego jest jego brak apetytu.

Może to wyda się dziwnem, gdy powiem, że apetyt właściwie niema nic wspólnego z żołądkiem. Apetyt może być tak samo powodowany odruchem żołądka, jak kiszki stolcowej drogą ku błonie śluzowej żołądka. Obstypacja umniejsza apetyt, po wypróżnieniu on wraca.

Apetyt, to afekt psychiczny, to regulator dowozu kalorii pod wezwaniem samopomocy ustroju dla wszelakich jego komórek. Atoli dla chorych często i tego probierza nie masz.

Na zbadanie istoty apetytu aż trzy specjalne składają się wiedze: fizjologia, patologia, psychologia. Na wywołanie apetytu składają się aż cztery zmysły. Na moment ten psychiczny działają także atmosfera i klimat. Pobyt w górach działa szybciej na tzw. spoczynkową materji przemianę, więc budzi apetyt w protoplazmie. Nikt nie zaprzeczy, że bodziec suggestywny ponętnej zastawy w miłym gronie biesiadników, gdy ponadto wytworna sztuka kulinarna i szampań perlisty działają na ten afekt psychiczny, podnieca czynność wydzielania soków trawienia.

Każdy bodziec dotykający się języka, czy szczawa krynicka, czy sól, cukier, czy łajno czarcie, działa na produkcję wydzielniczą w żołądku i jelicie. Odgrywa tu rolę stopień i jakość pobudzenia i odczuwania psychicznego. N. p. bodziec odpowiadającej nam wody i strawy spożywanej, bodziec łagodny, dla zmysłów atrakcyjny, bodziec ciepły z zewnątrz lub wewnętrzny, mile pobudza czucie zmysłowe i działa łagodnie na zdolność apercepcji nerwów, przekrwieniem maleje napięcie mięśni. Osoby jednak chore odczuwają brak łaknienia jako odrazę, obrzydzenie, chłód jako zimno; szczawa krynicka przez jednych chorych dobrze znoszona. sprawia drugim gnienie w żołądku i umniejszenie apetytu.

Moi Panowie! Dotąd przeceniałszy momenty chemiczne w ustroju, niedoceniłszy mechanicznych, jeszcze donioslejszych.

Podobnie jak bole porodowe są powodowane bodźcem mechanicznym działania antagonizmu nerwo mięśni, jak potrzeba oddania moczu i kału, jak potrzeba seksualna, tak samo apetyt i przeciwieństwo tj. od braku łaknienia do odrazy i wymiotów, są to wszystko znamiona odczucia psychicznego, lecz także czucia mechanizmu mięśni, począwszy od jamy ust. Już u oseska objawia się ten odruh mięśniowy.

Odczucie, czyli afekt psychiczny jest tu w związku i zależności od chemicznej i mechanicznej czynności.

Zwykła woda zimna, naczeczko pita n. p. $\frac{1}{2}$ —1 litra o ciepłocie 5, 7° R, jaką posiada źródł główny w Krynicy, obniża na minut kilkanaście tętno z 72 nawet do 52, ciepłotę ciała z 37, 3 nawet do 36, 7° C. Mamy tu zwiększenie parcia krwi. Mamy tu nietylko fizykalne oziębienie, jak sportstrzegalem w odbytnicy, lecz także działanie tego bodźca zimna naczynioruchowe.

Szczęściem, i to dzięki samopomocy ustroju, większa część tej pitej wody zimnej, gdy żołądek jest sprawny, zostaje z żołądka wydalona w pierw do jelita, niż osiągnęła ciepłotę zrównaną z ciepłotą ustroju. Tak samo dzieje się z pitą wodą bardzo gorącą.

Inaczej rzecz ma się, gdy chory jest narząd trawienia. Inaczej, gdy pitą wodą jest szczawa krynicka, w której wolny kwas węglowy działa jako bodziec antagonistyczny tj. działając po przemijającej anemji, zwiększeniu parcia krwi, przekrwieniem także na produkcję wydzielin. Stopień jednak zwiększenia parcia krwi nie tyle zależy od gazu, ile od stopnia ciepłoty wody pitej.

Każda woda pita dostawszy się do żołądka, stąd do jelita, działa na ustrój także przez nasiąknięcie, wnikając we wszystkie tkaniny i przestwory. Droga naczyń limfatycznych i żył dostaje się do tętnic i przepłukując, działa w pewnym stopniu moczopędnie.

Tem bardziej więc woda krynicka mocą wolnego kwasu węglowego i jonu wapnia działa moczopędnie.

Jak to w wskazaniach balneoterapii nadmieniałem, dlatego szczawa nasza w skazie n. p. artrytycznej i moczanowej działa korzystnie, bo we krwi umniejsza tworzenie się kwasu moczowego, bo w tkaninach i nerkach rozpuszcza złogi moczanowe, bo w jelicie wiąże kwas fosforowy i mimo kwaśnej reakcji, może kwas moczowy pozostać w moczu w roztworze. Jon wapnia z kwasem węglowym obok djety wolnej od puryny, zwiększa wydzielanie moczem kwasu moczowego.

Cofając się do odczytu pierwszego, proszę wybaczyć, iż przypomnę tu odczyty Szanownych kolegów o dietoterapii, zajmujące i aktualne, ile że djeta była dotąd kopciuszkiem w leczeniu zdrojowem.

Jednakowoż naprowadzając na referat „indywidualizm djety“, wybaczy mi kolega referujący, że kuszę się o jasne określenie. W skazach moczanowej i dnawej, kolega przepisuje wody alkaliczne, fosfor, zaś i wapno uważa jako przeciwwskazane.

Przedewszystkiem autorowie kliniczni określili, że skaza artrytyczna, a skaza moczanowa, t. j. oksalurja, to są różne choroby, choć mogą być powikłane w jednym ustroju.

Skaza artrytyczna, t. j. dna, oznacza zaburzenie przemiany puryny, za dużo gromadzi się kwasu moczowego we krwi, a za mało w moczu. Kwas więc moczowy magazynuje się w tkaninach. Złogi te moczanowe w nerce mogą usposobić do powstania skazy moczanowej, do kamicy.

W przeciwieństwie zaś, w skazie moczanowej, za dużo w moczu wydziela się kwasu moczowego, który jako osad w przesyconym roztworze tworzy żwir, wreszcie kamice. Atoli w tej skazie ilość kwasu moczowego we krwi jest prawidłowa, bo tu nie ma wcale zaburzenia przemiany puryny.

W skazie moczanowej musi być leczeniem zalkalizować mocz, zmniejszać jego nadkwaśność, zaś w dnie tj. w skazie artrytycznej, nie wolno alkaliczować moczu, lecz podtrzymać należy jego kwasotę.

Dlatego w skazie moczanowej dany w ogólności mało mięsa, bo ono czyni mocz kwaśnym, dany djety zmniejszającą kwasotę i osad kwasu moczowego. Dany w ogólności, jak to słusznie podnieśli koledzy Dr. Kozłowski i prof. Dr. Popielski, mało białka czy to zwierzęcego, czy roślinnego, dany węglowodany i tłuszcz, dany sporo jarzyn i owoców, o ile to zgodne z indywidualizmem ustroju. Zalecimy wody alkaliczne, lecz nie przeczyszczające. Najlepiej działa tu woda krynicka, jeśli do tego jest rozwolnienie, gdyż woda ta mocą kwasu węglowego i jonu wapnia działa moczopędnie i rozpuszcza osad.

Zaś w dnie nie wolno dawać alkaliów, nie wolno dowozić ciał purynowych. Obojętne, czy spożywa się białe czy ciemne mięso, byle nie było puryny, byle nie było wiele istot wyciągowych, zaczem czy ryba czy inne mięso najlepiej dawać wygotowane. Dajemy dużo jarzyn, owoców, węglowodany, tłuszcz, starając się przedewszystkiem odżywieniem krzepić protoplazmę. Szczawa krynicka działa tu korzystnie, jeśli nie ma zaburzenia w trawieniu. Stosownie do indywidualizmu ustroju, działa dodatnio, bo działa moczopędnie, podnieca trawienie, zmniejsza we krwi kwas moczowy, krzepi ustrój działaniem jonów, w niej zawartych.

Oksalurja, najczęściej neurasteniczna, jest najczęściej powikłana z zaburzeniem w trawieniu. Dlatego woda krynicka tu źle działa. I tu jest wapno przeciwwskazane. Tu dany fosfor i magnezję. Tu nie dany wiele jaj, kartofli, i t. p.

Jeśli jednak Szanowni prelegenci w ogólności bardzo ograniczają w djecie podawanie białka zwierzęcego, zaś w dyskusji zupełnie w czambuł potępiono białko, gdyż ono powoduje rozkład w ustroju szybszy i w dwójnasób prawie zwiększa wydzielanie azotu, to ze względu na indywidualizm chorych, pozwolę sobie przytoczyć: „vinum potans podagra laborabis, vinum non potans laborabis podagra“.

W ustroju chorym, powiedzmyż w tych skazach, nie można stosować djety i wody leczniczej, jeno podług prawidła naukowego. Musimy uwzględnić stan i narządu trawienia i osobniczość tak różną. Proszę podawać kuchnię jaską kobiecie niedokrwistej ze skazą namieniową, wyczerpanej n. p. chorobą narządu rodno, proszę wyłączyć białko zwierzęce w tej skazie, gdy jest także pyloroenteroptoza z atonią, gdy jest nadkwaśność lub rozstrzeń żołądka. Proszę tak stricte przepisywać mało białka a sporo węglowodanów i tłuszczu, w tak częstej dyspepsji żołądkowo-jelitowej u osób niedokrwistych z przeczulonym żołądkiem i niesprawnością mięśni. Ogrom potrzebnych kalorii wypełni narząd trawienia, atoli z drugiej strony bardziej spowoduje niedomogę mięśni, wraz z nią da pochop do zwiększenia się skazy, którą umniejszać mieliśmy.

Działanie szczaw krynickich mocą wolnego kwasu węglowego, jest także odwadniająca. Jest to z korzyścią dla osób niedokrwistych, wychudzonych, źle odżywionych. Jeżeli otyły tem mniej ma w sobie wody, im więcej stałych substancji, to im kto chudszy, tem więcej wody zawierają jego tkaniny, zwłaszcza mięśnie, gdzie rodzi się ciepło dla ustroju.

Wiadomo, że żelazo i wapno, fosfor, sól, magnezja należą do najważniejszych składników ustroju. Jak dobitnie zatem wyłania się potęga działania wód naszych, które właśnie bogate są w te składniki?

Żelazo w zdrojach krynickich, dostawszy się do żołądka, trawi się dopiero w dwunastnicy. Zapomocą przybłonków jelita, drogą naczyń limfatycznych w prawidłowych kosmkach jelita sprawnego, dostaje się żelazo do ustroju tj. do krwi obiegu. Zdaje się, iż żelazo wprost wchodzi w drobinę hemoglobiny. Miejscem wydzielania żelaza są naczynia krwionośne w błonie śluzowej kiszki ślepej i grubego jelita. Okoliczność ta ważna, tłumaczy ujemne działanie żelaza w niesprawności nawykowej tych miejsc i w podrażnieniu kiszki ślepej.

Wiadomo, że żelazo w małych dawkach, zaczem n. p. w szczawie Słotwiskiej, łatwiej się trawi.

Sole nieorganiczne: żelazo i wapno, sód i magnezja i fosfor, jakie właśnie zawierają wody krynickie, są w komórkach ustroju związane, zaś w sokach tkanin są one w roztworze. Brak ich w ustroju, przedewszystkiem oznacza brak ich w sokach odżywczych, jak to ma miejsce n. p. w niedokrwistości i niektórych skazach.

Mamy więc tu drogowskaz działania picia wód krynickich.

(Dok. nast.)

Uwagi i wskazania posezonowe.

Restauracje, pensjonaty i kuchnie domowe.

Polak najgorszy, kiedy głodny.

Przysłowiowa ta prawda może poniekąd służyć za ogólnie obowiązującą zasadę we wszystkich zdrojowiskach i uzdrowiskach. W pierwszych bowiem skutek samego leczenia się, w drugich z powodu rzecznych czy morskich kąpeli wzmacniających i forsowniejszych wycieczek wzrasta apetyt „kuracjuszków“, często nieproporcjonalnie do zaleceń czy też specjalnych przepisów lekarza.

W obec tego zatem nie ilość pożywienia będzie tu decydująca, ale przedewszystkiem jego jakość, możliwie najpożyteczniejsza dzięki doborowemu gatunkowi produktów spożywczych jakoteż ich przyrządzeniu w rozlicznych typach djet: mieszanej, normalnej, jarskiej, bezsolnej, suchej, tuczającej, ochudzającej, lekkostrawnej, bezwęglowodanowej.

Zadziwia niezawodnie czytelnika sama wyliczona tu mnogość tych typów djet, wypośrodkowanych przez ścisłą naukę lekarską na umiejętnej podstawie wartości odżywczych, mierzonych na kalorie (1 kaloria = ciepła potrzebne do ogrzania 1 gm. \square o 1^o ciepła) i to tak wartości poszczególnych składników produktów spożywczych (białka, tłuszczu, węglowodanu), jakoteż wartości odżywczych przyrządzonych potraw.

Podług zestawionych w ten sposób tablic djetetycznych zapisuje lekarz kuracjuszowi djetę niemal jakby lekarstwo podług recepty w złożeniu jakościowym i ilościowym składników, które pragnie wprowadzić do organizmu. W ten sposób potrawy, przyrządzane ze składników podług wagi, mają też ściśle określony wyraz ich wartości odżywczej i tak: Rosół ma 13 kalorii, przy ilości wagi na jedną osobę 250 grm., w czem białka 1 grm., tłuszczu 1·3 grm., węglowodanu 0·0 grm., gdy w tejże samej ilości 250 grm. zawiera zupa rakowa z ryżem 280 kalorii, białka 5·00, tłuszczu 17·8 grm., węglowodanu 24·3 grm.

W ten sam sposób obliczone są wartości odżywcze potraw jarskich, mącznych, mięsnych, jarzyn, ryb, legumin i deserów i na takiej też podstawie opierać się powinno odżywianie kuracjuszków po zdrojowiskach i uzdrowiskach tak w restauracjach jak pensjonatach i kuchniach domowych.

Tymczasem w pierwszym rzędzie właśnie restauracje, acz ze swego założenia i fachowości najbardziej do tego powołane, nie umiały w zdrojowiskach naszych stanąć na wysokości zadania a dzierżawcy restauracji zakładowych, ufni w siłę monopolu, wprowadzili do zdrojowisk typy najpospolitszych restauracji miejskich lub kolejowych a nieraz niemal kantynowych, ze szczupłym zapasem grubych, pospolitych potraw, natomiast z obfitym zapasem wódek, koniaków, piw, win i szampańskiego, których zbytym pokryć chcieli wysoki z reguły czynsz dzierżawny, pobierany wbrew własnemu i zdrojowiska interesowi przez właścicieli zdrojowisk i uzdrowisk.

W ten sposób zdyskredytowały się już dawno w opinii kuracjuszków wszystkie niemal dotychczasowe restauracje pu-

bliczne w naszych zdrojowiskach, mimo, że są pod kontrolą lekarzy zakładowych, wytworzywszy w następstwie tego dla siebie zabójczą konkurencję w tzw. „kuchniach domowych“, mnożących się wszędzie z sezonu na sezon jak grzyby po deszczu.

Zakładają je przeważnie kobiety, acz nie zawodowe w sztuce kucharskiej, niemniej jednak przeważnie inteligentne, praktycznie obeznane z kuchnią domową, prowadzoną latami na mniejszą lub większą skalę w własnym domu dla rodziny, czasem dla dochodzących osób. Takie „kuchnie domowe“, z reguły wyszynku napojów pozbawione, zesrodkowując wszystkie z restauracjami konkurencyjne zabiegi do pożywności i smaczności potraw, osiągnęły też większe zaufanie również tańszymi od restauracyjnych cenami, o ile nie wyzbyły się lub nie wyzbywają zasad uczciwości, szczególnie na punkcie masła, zastępowanego tak chętnie kunerolem. Spełniają też swe zadanie nieszkodliwie, choć nieumiejętnie, gdyż jako oparte na rutynie gospodarskiej pozbawione, są wszelkich podstaw, jakich im dać może li tylko nauka kuchni djetetycznej. Nadto względem na taniość konkurencyjną z restauracjami zniewala je do szukania tanich źródeł środków spożywczych a szczególnie przysłowiowego taniego mięsa. To też tak samo jak w restauracjach zdrojowych nie może w nich kuracjusz liczyć na otrzymanie jednego z licznych typów djety, która wszędzie po tych „kuchniach domowych“ ma jednostajny typ „djety mieszanej“.

Niedostatkowi temu pokusiły się zapobiec pensjonaty djetetyczne, zakładane przez wdowy po lekarzach, żony lekarzy, lub lekarzy samych. Oczywiście tylko te ostatnie tj. pensjonaty djetetyczne założone i prowadzone przez lekarzy samych dają pewną rękojmię odpowiedzialności a w każdym razie uprawniają kuracjuszków do tejże. Czy jednak są wszystkie na wysokości zadania? Czy jakość i różnorodność produktów spożywczych istotnie czynią wszędzie zadość dzisiejszym wymaganiom umiejętnej djetetyki, a nadewszystko czy waga jest tam przy sporządzaniu potraw w kuchni tym najpożądanym sprawdzianem ilościowym?

Osobiście mam pod tym względem nie wiele spostrzeżeń; nie mniej i te już wystarczają dla stwierdzenia wielu niedomagań, o których dużo więcej referowali nam do Związku r. z. sami kuracjusze-pensjonarze. Przeważna ich część przypada na rachunek mało umiętnych i niedość wyspecjalizowanych kucharzy (szczególnie w zakresie potraw jarskich), mniejsza część odnosi się do niedostatecznej aprowizacji np. na punkcie jarzyn, ryb i owoców. Są i takie, które szwankują na punkcie gatunku mięsa, z reguły krowiego zamiast wołowego, jakoteż różnorodności drobiu. Doraźność przedsięwzięcia sezonowego i brak u nas fachowych przedsiębiorców-dostawców *en gros* częściowo tłumaczy te niedomagania ale ich nie usprawiedliwia.

Ponieważ jednak znacznie wyższe ceny w pensjonatach naszych (z reguły znacznie wyższe niż za granicą) nie są dostępnymi ogólni kuracjuszków, przeto przeważna ich część ani potrzebując ani chcąc kępować się obowiązującym w nich rygorom porządku domowego, skazana jest na żywienie się w restauracjach zakładowych, mimo, iż te nie podnosząc się ani ulepsząc, przyczyniają się w lwiej części do powszechnego niezadowolenia kuracjuszków i do złej opinii o naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach,

Należałoby temu wreszcie zapobiec, a w tej mierze współdziałać muszą tak właściciele zdrojowisk jak lekarze jak i restauratorzy sami.

Właściciele zdrojowisk popełniają zasadniczy błąd przez to, iż w rubryce dochodów wstawiają za wysoką pozycję z dzierżawy restauracji, nie licząc się z tem, iż przez to właśnie odstraszą sumiennych restauratorów, którzy nie widzą w tak trudnym przedsięwzięciu żadnego zgoła rachunku a więc i zysku, dostają zaś takich tylko kandydatów, którzy wysoką cenę dzierżawą odbijają sobie na przesadnie wygórowanych cenach dań, małych porcjach, najtańszych a zatem złych i mało wartościowych produktach spożywczych, nieumiejętnie przyrządzonych przez niefachowych kucharzy, na surogatach masła wreszcie na taniej, niewyszkolonej służbie, lichem naczyńiu, nakryciu i opieszale podaniu. Rezultat tego taki, że kuracjusze narzekają na restaurację, restaurator na właściciela zdrojowiska, i „przesadne wymagania gości“, ich małą liczbę, niedostateczną do pokrycia kosztów przedsięwzięcia, a na te skargi, żale i narzekania patrzą bezsilni lekarze, na

wet nieraz „zakładowi“, z urzędu powołani do kontroli i nadzoru restauracji.

Raz tylko jeden i jedyny natrafiłem wyjątkowo na zgola odmienny a nader dodatni pod tym względem objaw.

Było to przed laty kilku w Rabce (niewiem jak jest tam obecnie), gdzie właściciel zdrojowiska, skreślił w swym budżecie zupełnie pozycję dochodu z dzierżawy obu restauracji, postawiwszy kandydatom w zamian bardzo wysokie żądania co do doskonałości kuchni i umiarkowanych cen. Istotnie też dostał dwu pierwszorzędnych restauratorów krakowskich, a obie konkurencyjne restauracje, wprost doskonałe, ugruntuwały przez kilka sezonów nader pochlebna na tym punkcie opinię zdrojowiska.

Podobnego jednak stanu rzeczy nie zdarzyło mi się nigdzieindziej zauważyć, a jeśli w dążeniu do niego radbym do odpowiedzialności za jakość naszych restauracji zakładowych zaangażować obok właścicieli zdrojowiska także lekarzy zakładowych jak i zdrojowych, to mam tu na uwadze tak samo dobro kuracjuszków jak i lekarzy samych, a tem samem dobrą sławę naszych zdrojowisk.

Pomijam tu już owe liczne, codzienne żale i skargi na złą kuchnię, wytaczane przed lekarzami. Wechodzę w istotę rzeczy. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż najlepsze porady i zabiegi lecznicze potrafi zdyskredytować złe odżywianie kuracjusza. Odpowiedzialnością za to dzielą się wówczas w pewnym stopniu *volens-nolens* lekarze sami, zmuszeni niejednokrotnie wkraczać środkami leczniczymi dla usunięcia fatalnych następstw szkodliwej restauracji lub co gorsza skierować kuracjuszków do innego zdrojowiska — choćby zagranicznego, o wyższych warunkach dietetycznych, w myśl zasady *salus aegroti summa lex*.

Imperatyw stąd płynie dla lekarzy zdrojowisk zbiorowego przeciw tym niewłaściwościom oddziaływania w własnym przedewszystkiem interesie, w czem powaga ich stanowiska i poczucie odpowiedzialności niezawodnie będą miarodajne tak wobec właściciela zdrojowiska jak i właścicieli restauracji. Przykładów takiego oddziaływania nie brak wszędzie za granicą. Myśl ta wyłoniła się też na jednym z posiedzeń naukowych Sekcji balneolekarskiej Kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk, a dla przykładu przypomnę tu wprowadzony w życie od szeregu lat sposób podobnej kontroli lekarskiej w jednym ze zdrojowisk francuskich, jak to podaje tamtejsza „Gazette des Eaux“ w opisie następującym:

„Od wielu lat spełnia tam świetnie swe obowiązki lekarska kontrola kuchni. Wysła ona z koła tamtejszych lekarzy zdrojowych, którzy ustanowili jednolite nazwy wszystkich potraw i dań, składających się na ustalony typ obowiązującej wszystkich hotelarzy jednolitej kuchni i jednolitych jadłospisów. Zmieniający się co tygodnia lekarz dyżurny kontroluje każdego ranka jadłospisy wszystkich hoteli, które dopiero po podpisaniu ich przez lekarza wystawiane bywają na widok publiczny. Co więcej, w każdym hotelu kolejno i zawsze niespodzianie zjawia się u stołu coraz to inny lekarz zdrojowy i spożywa podług ustalonego jadłospisu obiad czy kolację dla kontroli jakości podań“.

Przechodzę wreszcie do bezpośrednio odpowiedzialnych a najbardziej winnych samych właścicieli restauracji zdrojowych.

Dla cisnących się tu pod pióro uwag i wskazań trudno mi znaleźć lepszego wyrazu nad ten, jaki przedstawiają zamieszczone poniżej uwagi, nadesłane redakcji „Naszyc Zdrojów“ przez jednego z najgorętszych przyjaciół i znawców naszych rodzimych zdrojowisk jeszcze wśród sezonu zeszłorocznego.

Czcigodny autor, w jednej osobie i lekarz tak pisze:

„Nieliczenie się z potrzebami i wymogami gości kąpielowych, nie przystosowanie się do przyjętej w całej Europie kultury znamionuje w dalszym rzędzie nawet uchodzące za pierwszorzędne jadłodajnie w naszych największych zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Zamiast wzorować się na zagranicy i równomiernie z nią naprzód kroczyć, brną właściciele tych przedsiębiorstw w średniowiecznym zacofaniu tak pod względem obsługi gości, jak i serwisu, nakrycia stołu, zestawienia spisu potraw, i ich sporządzania, jak w ogóle dbałości o zadowolenie i wdzięczne pozyskanie sobie gości, pozostawienie u niego miłego wspomnienia i udogodnienia mu pobytu w zdrojowisku.

Służba niedoborowa, źle wychowana i niedbała, często nieczysto ubrana, hałaśliwa, często opryskliwa i niegrzeczna, głośno stąpająca, niezgrabnie się poruszająca i widząca w gościu jedynie maszynę do dawania napiwków, a zupełnie nie przywiązana do interesu, obrus i serwety poplamione, serwis bez gustu, gdzieś na licytacji zakupy, czasami poszczerbiony lub wytarty, w lokalu restauracyjnym brak pedanterji w kierunku porządku, brak kwiatów na stole, spisy potraw bez jakiegos postępowego, krytycznego, a w Europie tak rozpowszechnionego smaku dobrane, ceny potraw bezwzględnie wysokie, sposób podania potraw niekulturalny i niestylowy, poszczególne porcje za małe lub za duże, sporządzenie potraw, jeśli już nie niesumienne, to w każdym razie niedbałe i nie dość smaczne, natarczywe oglądanie się służby za napiwkami, ewentualnie obrażające traktowanie gości, niedbanie o wygodę tych ostatnich, gospodarz mało uprzejmy, niedozorujący osobiście interesu — oto cechy restauracji po naszych zdrojowiskach.

Tymczasem za granicą zupełnie co innego się spotyka i to tak w najmniejszych, jak i największych zdrojowiskach i uzdrowiskach, a mianowicie: Lokal restauracyjny z odpowiednim przepychem, niesłychanie czysto utrzymany, stoliki małe czy większe czyściutko, ze smakiem nakryte, kwiatami ubrane, spisy potraw na gustownie ozdobionych kartonikach umieszczone, potrawy stosownie do gustu i wymogów publiczności dobrane, smacznie ze świeżego i doborowego materiału sporządzone, gospodarz uważający stara się z uprzejmym uśmiechem każdego gościa powitać, odpowiednio go ulokować i zalecić go uwadze służby schludnie i elegancko ubranej, stąpającej cicho i wyczekującej skinienia gościa; służba mówi cicho, grzecznie, stara się ułatwić wybór potraw a gotowa do objaśnień nie daje zupełnie poznać po sobie, że zależy jej na tem, by gość dał napiwek.

Każda wreszcie taka restauracja zagraniczna zasadza swój interes na całodziennem utrzymaniu gościa, które jest dla niego i tańsze i wygodniejsze i sympatyczniejsze, aniżeli każdorazowe wyszukiwanie potraw według karty, co w naturze rzeczy jest bardzo drogie i gości odstrasza, gdy tymczasem tamto dla gospodarza jest o wiele intratniejsze i wygodniejsze. Gdy bowiem nasi restauratorzy z powodu nienawyknienia do wydawania utrzymania całodziennego gościom kąpielowym, zmuszeni są przygotowywać moc potraw, z których wiele pozostaje niezużytych i dla usunięcia straty bywa potem przerabiane na inne formy potraw w stanie już nie zupełnie świeżym i smacznym, restauratorowie zagraniczni wiedząc ile mogą mieć gości do obiadu czy kolacji, przyrządzają tyle potraw, ile im na jednorazowe wyżywienie gości potrzeba.

Nieraz bawiąc za granicą, lub odbywając podróż parostatkiem, dziwiłem się, jak mogą przedsiębiorcy restauracyjni czy hotelowi dawać za jakich 10 franków czy marek dziennie i pokój bardzo piękny ze wszystkimi wygodami, i śniadanie obfite do wyboru i obiad złożony z 6—8 potraw z trunkami i w końcu kolację, złożoną znowu z 4—6 potraw wraz z trunkami, przy nadwyzwyczajnej obsłudze, muzyce i wszelkich możliwych udogodnieniach, grzecznościach i komforcie.

Tymczasem, gdy wzięłem ołówkę do ręki i zacząłem obliczać, ile takiego przedsiębiorcę kosztuje utrzymanie jednego gościa, a ile on może przytem na tym gościu zarobić, odsłoniła mi się dopiero cała tajemnica, a zarazem nasza bezradność, brak sprytu kalkulacyjnego i przedsiębiorczego.

Rachunek jest bardzo prosty.

Przyjmijmy, że chodzi o jakiś hotel w pierwszorzędnej, nawet bardzo drogiej, miejscowości. Przyjmijmy dalej, że hotel ten jest z wielkim przepychem i komfortem urządzonej na 100 pokoi i że wskutek tego budowa i urządzenie całego hotelu wraz z restauracjami i innymi udogodnieniami dla gości kosztowała tyle, iż na jeden pokój wypadł przeciętny koszt 10.000 K., że urządzenie całego przedsiębiorstwa wymagało wkładu jednego miliona koron, czy franków, czy marek.

Na oprocentowanie tego wkładu, licząc nawet po 4⁰/₀, będzie zatem potrzebował przedsiębiorca dochodu wynoszącego 40.000 k. rocznie.

Przyjmując dalej, że przedsiębiorstwo takie jest tylko przez 6 miesięcy w roku w ruchu i że przedsiębiorca odlicza z 10 koron, pobieranych od gościa, 4 korony za mieszkanie, a 6 koron za całodziennie utrzymanie, to dojdziemy do wnio-

sku, że dochód jego z tych 4 koron za mieszkanie wyniesie w 180 dniach 72.000 koron, czyli, że obok oprocentowania włożonego kapitału na 4% pozostaje mu jeszcze do dyspozycji kwota 32.000 k. rocznie, z której niech nawet 20.000 k. przypadnie za administrację, to jeszcze zawsze pozostanie ze samego hotelu 12.000 k. czystego zysku ponad 4% renty z włożonego kapitału.

Nadto jednak pozostaje mu jeszcze od każdego gościa po 6 kor. na całodzienne, luksusowe utrzymanie.

Rozważmy zatem jak się przedstawia ten rachunek.

W tym celu przyjmijmy, że restaurator żywi tylko 100 osób dziennie w swej restauracji w sposób wyżej podany. Dochód brutto wyniesie zatem 600 kor. dziennie.

Obliczmy teraz rozchody uwzględniając, że restaurator daje swym gościom wszystko w najwykwintniejszej jakości i formie oraz w sutoj ilości. Z tego założenia wychodząc, że śniadanie będzie się składać z kawy lub czekolady lub kakao, lub mleka z bułkami, chlebem lub sucharkami oraz masłem, miodem, lub konfiturami, lub też z herbaty z jajami, masłem, chlebem itp., obiad ze zupy, przystawki, ryby, pieczeni, jarzyn, drobiu, leguminy, sałaty, kompotu, deseru z owocami i serami, w końcu kolacja z przystawki, potrawy mięsnej, lub ryby, pieczystego, leguminy i deseru, otrzymujemy następujące zapotrzebowanie dzienne restauratora:

| | |
|------------------------------------|----------|
| 50 sztuk drobiu za | 120 kor. |
| 50 kg. mięsa za | 100 „ |
| 20 kg. masła za | 80 „ |
| 300 jaj za | 24 „ |
| 40 kg. mąki za | 16 „ |
| 20 kg. cukru za | 16 „ |
| 20 kg. jarzyn za | 15 „ |
| 5 kg. kawy, czekolady i herbaty za | 50 „ |
| 100 litr. mleka za | 20 „ |
| 25 kg. ryb | 70 „ |
| 30 kg. owoców za | 30 „ |

Służba, kwiaty, pranie bielizny i t. p. 75 K.

Obliczone w ten sposób na podstawie najdroższych cen targowych lwowskich wydatek dzienny wyniesie ogółem wkład dzienny na utrzymanie gości kwotę 616K, czyli, że do wyżej podanych 6 K od gościa restaurator musi dołożyć dziennie w najgorszym przypadku 14 K, na których sowicie pokrycie znachodzi w dochodach z trunków, chłodziaków i t. p. oraz w ubocznych dochodach z kuchni, która przy wyżej podanym układzie i tej samej administracji wyżywia jeszcze w osobnych lokalach mniej zamożną publiczność. Jeśli się zaś uwzględni, że w hotelu tego rodzaju są ceny jednostkowe, różne stosownie do położenia i urządzenia pokoju, że ceny te dochodzą stosunkowo do kwot bardzo wysokich, to przyjąć się musi, że czysty dochód rzeczywisty z takiego przedsięwzięcia jest bardzo wielki.

Istotnie obliczenie przekonuje najwymowniej, bo cyframi. Oby też przekonało nareszcie i naszych restauratorów po zdrojowiskach i uzdrowiskach. (Dok. nast.)

Lekarz kąpielowy.

Studjum przez M. U. Dra. Franciszka Vesely'ego.*)

(z Berna na Morawach)

Nie mówiąc już o publiczności samej, wielu lekarzy praktycznych jest zdania, że lekarz kąpielowy może poprzestać na mniejszym zakresie wiadomości, aniżeli inny lekarz, że ani wszechstronne doświadczenie z praktyki, ani też obszerniejsza wiedza nie jest mu potrzebna, aby mógł zapisać kilka szklanek wody mineralnej, czy też zaordynować

jakieś kąpiele. Swego czasu miałem też i ja takie przekonanie, ale w czasie 8 letniej działalności w Luhaczowicach doszedłem do zgoła przeciwnego przekonania, a mianowicie, że właśnie lekarz kąpielowy posiadać winien rozległą wiedzę i że pod każdym względem powinien w tej mierze lekarza praktycznego przewyższać. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli uwzględnimy, że do zdrojowiska przybywają chorzy, którzy już przedtem, podczas długotrwałych swych chorób byli leczeni nietylko przez jednego lekarza, ale nieraz i przez kilku prymarjuszów i profesorów uniwersytetu. A tymczasem kąpielowy kuracjusz spodziewa się od zdrojowego lekarza takiego zupełnego uzdrowienia, którego w domu nie mógł osiągnąć i żąda, aby „jego lekarz kąpielowy“ był cudotwórcą, któryby dotknięciem różdżki czarodziejkiej chorobę jego zaczarował.

I dlatego musi lekarz kąpielowy całej swej umysłowości i doświadczenia użyć do tego, by nadziei w nim pokładanych nie zawiodł i odpowiedział wyobrażeniom swego pacjenta.

Ile się na to złożyć powinno, a raczej zapytać należy, w co wszystko nie musi być wyposażony lekarz kąpielowy, począwszy od powierzchownego swego wyglądu, którego lekceważyć mu nie wolno. Ten bowiem musi być przedewszystkiem bez zarzutu, bielizna śnieżnej czystości, ubranie bez plam i brudu, a w pokoju ordynacyjnym powinien nosić płaszcz operacyjny. Jego obchodzenie się z pacjentami winno być nader sumienne i budzić zaufanie, a ordynacja poważna i bez długich debat. Musi on nietylko dobrze ordynować, ale i umieć radzić chorym, nietylko co do kąpiele, ale co do mieszkania i restauracji. W tym celu winien lekarz kąpielowy znać nietylko środki lecznicze i składniki w kąpiele, ale i wikt w restauracjach i urządzenia will.

W wolnej chwili należy mu przekonywać się osobiście, czy chorzy wszystko wedle przepisów i rad jego wykonują. Musi też sobie lekarz kąpielowy wiele trudu zadawać z chorymi swymi, aby wynalazł to, co może uszło uwagi jego poprzedników. W pokoju ordynacyjnym powinien posiadać wszystkie nowoczesne środki diagnostyczne. Jeżeli w danej miejscowości niema specjalnego laboratorium chemiczno-mikroskopijnego, powinien je sam posiadać i wyznawać się doskonale we wszystkich nowoczesnych analizach.

Dla własnego przeglądu i dla przeprowadzenia diagnozy powinien on wymagać listu od domowego lekarza z opisem choroby i dotychczasowego leczenia, a jeśli pacjent takowego nie posiada, winien drogą osobistej korespondencji postarać się o taki opis.

Jeśli nawet kuracjusze szukają gruntownych skutków w zdrojowisku, nie powinni lekarze kąpielowi na podstawie pierwszego badania wydawać stanowczą decyzję, któraby mogła kuracjusza przestraszyć, ponieważ na smutną wieść pozostaje zawsze jeszcze aż nadto dość czasu.

Lekarz domowy zataja niekiedy przed chorym jego właściwy stan, co czyni z najrozmaitszych powodów, może ze względów rodzinnych albo jeżeli mu jest wprost niemożliwym choremu całą prawdę powiedzieć. A jeśli lekarz praktyczny, co się czasem zdarza, coś przeoczy, to nie potrzebuje się tego wstydzic, ponieważ niejednokrotnie wobec nawału pacjentów, szczególnie w okresie porad przedsezonowych — nie może on poświęcić całej godziny, na badanie, jak lekarz kąpielowy. W każdym wypadku jest wskazaniem nie poprzestać na doraźnie wydanych sądach lekarza praktycznego, tylko się z nim porozumieć. Nie należy też wierzyć wszystkim informacjom chorych, którzy bądźto z powodu niewiadomości, bądź też świadomie podają mylne daty. Nigdzie bowiem nie waży się tak dokładnie słów lekarza, jak w miejscu kąpielowym, gdzie chorzy przez cały dzień każde słowo lekarza ważą, przemyślają i z innymi chorymi przedyskutowują. Na ławkach zdrojowiska ustala się wśród poufnych zwierzeń rychło, który lekarz zawodowo rad udziela, który poważnie ocenia choroby, który zna działanie wód lokalnych i o ich skuteczności szczerze jest przekonany, lub też, który lekarz sam nie ma w nie zaufania i wartości ich nie ceni lub zgoła lekceważy. Na ławce w parku zdrojowym rozstrzygają też natychmiast kuracjusze, który lekarz lepiej rozeznaje się w leczeniu kąpielowym, a który w niem niezbyt dobrze się orjentuje, który leczy wszystko za pomocą mięsienia, który elektryzuje, a który leczy tylko kąpielami lub wodami mine-

*) Cenne uwagi Szan. Kolegi czeskiego umieszczamy tu jako wyraz ogólnych dążeń rozwoju zdrojownic słowiańskiego w przeciwstawieniu do zagranicznego, a specjalnie niemieckiego. Dopełniają one w pewnej mierze nasze poglądy, zaznaczone swego czasu w „Uwagach i wskazaniach posezonowych“, a są zadatkami ogólniejszej dyskusji, która niezawodnie rozwinię się na ten temat w łonie Sekcji balneologicznej i na tegorocznym III. Zjeździe przemysłowo-balneologicznym w Rymanowie, gdzie przy zapowiedzianym już liczonym udziale lekarzy morawsko-czeskich ma przysiąc do skutku polsko-czeski Związek zdrojowisk, oparty na zasadach harmonijnej kooperacji.

ralnemi. Na miejscu wypowiadają się też kuracjusze o lekarzach, czy który szczerze dba o swego pacjenta, a który udziela tylko niezliczonych rad i przepisów, ażeby policzyć za nie jak największe honorarium. Proszę tylko posłuchać, jak rano przy źródle opowiada sobie publiczność kąpielowa również rozmaite historie, jakto między tymi, którzy hałasowali w nocy po alejach lub w parku, byli także lekarze, którzy przeciw o spokój chorych przede wszystkim dbać powinni, jakto nawet jeden z nich wykrzykiwał, że najlepszym lekarstwem jest wino, jak na uczynioją mu uwagę odpowiedział, że z powodu kilku chorych nie można przeciw wymagać, ażeby zdrowi się nie zabawiali i nie chodzili w nocy po restauracjach i przy świetle księżycy na gromadne spacery leśne...

Lekarz zdrojowy nie powinien być straszidłem, przerażającym ludzi, lecz człowiekiem z towarzystwa, o eleganckim zachowaniu; jego sposób życia powinien odpowiadać temu, jaki zaleca swoim pacjentom. Nie wzbudza zaufania ani szacunku lekarz, który jada za dwóch, pije za trzech, a pali za pięciu. Nie oddziałuje dodatnio na towarzystwo w zdrojowisku fakt, jeśli przy stole panów doktorów panują zwyczaje zbyt swobodne, gdy tam się opowiada pikantne historyjki, gdy wysiaduje się tam aż do rana — rzecz bowiem znana, że nie bardzo zresztą czuły są ludzie po nieprzespanej nocy.

Nie można dopuścić, ażeby lekarze kąpielowi nie zważali na przekraczanie przepisów lub lekceważyli porządek w zdrojowisku lub też dawali swoim postępowaniem gościom sposobność do plotek i drwin, ze szkoda własnej ich powagi. Raz nadszargana opinia zdrojowiska nie łatwo daje się zrehabilitować.

W zdrojowisku, gdzie jest tylko mała liczba lekarzy, niema kłopotu z ich stosunkami koleżeńskimi. Inaczej dzieje się w zakładach, gdzie ordynuje więcej lekarzy. Jest niezaprzeczalnym wówczas wymogiem, ażeby lekarze uważali się za członków jednej dobrze zgranej orkiestry, w której żaden instrument nie gra według własnej zachcianki, lecz gdzie się gra wedle nut i taktu dyrygenta. Zakłócanie porządku przez dwóch lub trzech terrorystów jest niedopuszczalne. Niespokojnym duchom, nieprzyjaciółom porządku muszą się umiarkowani członkowie przeciwstawić i nie dać się przez nich terroryzować i majoryzować. Złe zachowanie jednego członka szkodzi innym i całemu zdrojowisku. Tego nie należy cierpieć. Kto nie potrafi pod tym względem zadość uczynić wymogom zdrojowiska, powinien raczej na wsi osiąść, gdzie będzie sam. Co mogą kuracjusze o tych lekarzach pomyśleć, którzy wzajemnie się krytykują lub zgoła obmawiają, nie żenując się nieraz nawet używać zgoła drastycznych określeń; tak samo fatalnie oddziałuje na dobrą sławę zdrojowiska, gdy ci kuracjusze słyszą, iż bez słusznej podstawy bojkotuje się nowo przybyłych lekarzy, lub jeżeli lekarz zdrojowy zajmuje się wszelkimi możliwymi sprawami, zaniedbując przez 2 i 3 dni ordynację.

Nie jest też obojętnym, co czyni lekarz zdrojowy po sezonie. Lekarz ten ma więcej aniżeli pół roku dla siebie, a mianowicie dla swego wykształcenia i wydoskonalenia, dla spisywania swych spostrzeżeń, zdobytych w czasie sezonu, dla zwiedzania miejsc, z których pochodziła większa część leczonych przez niego chorych, dla porozumienia z lekarzami, którzy mu chorych przysyłali, dla obznajomienia się ze zdrowotnymi warunkami odnośnego miejsca, dla zastanawiania się nad postępiami choroby swych kuracjuszków, dla pouczenia lekarzy praktycznych o skuteczności zdrojowego leczenia, dla zwiedzania klinik i szpitali, jakoteż innych zdrojowisk w celu porównania i przyswojenia sobie doświadczeń z praktyki innych lekarzy. W czasie tych podróży usłyszy lekarz zdrojowy zapewne niejedną słuszną uwagę kuracjuszków, którą może przy sposobności zarządkowi zdrojowiska przedstawić, albo też organizacji lekarskiej, jeżeli one odnoszą się do lekarzy zdrojowych.

Nie wolno zatem lekarzowi zdrojowemu bezwarunkowo oddawać się miłemu *dolce farniente* i wyobrażać sobie, że zarząd zdrojowy zobowiązany jest sam starać się o to, ażeby mieć wielu pacjentów i duży dochód. Nie na to bowiem istnieje zdrojowiska, ażeby dać lekarzom możność i pewność łatwego i dobrego zarobku, lecz po to, żeby w nich wyleczyć kuracjuszków z chorób, które usunąć się nie dały w domu. I tylko takie zdrojowiska rozwijać się mogą, gdzie chorzy widzą,

że w zdrojowisku starają się wszyscy w pierwszym rzędzie o jedno, a lekarz do jednego i tegoż samego zdąża celu, tj. do uzdrowienia kuracjuszków. Uzdrowiony bowiem pacjent nie żałuje większego nakładu pieniędzy na podróż do zdrojowiska i na wydatki połączone ze swym tam pobytom, przechowuje jednak w złej pamięci miejscowość, gdzie choroba jego nie poprawiła się, gdzie widział ze strony wszystkich ludzi (lekarzy, restauratorów, właścicieli will, personelu zdrojowego) jedno tylko dążenie, iżby wyciągnąć z niego największą sumę pieniędzy, gdzie wreszcie goście wedle tego bywają oceniani, jakiego dają napiwki. Skutek wówczas jest taki, że goście zaczynają zdrojowisko omijać i uważać je za letnisko, tj. miejsce służące wyłącznie bogatym ludziom do zabawy i od parady...

Zabawa sama jest dobrym, często nawet znakomitym środkiem pomocniczym, w końcowym okresie rekonwalescencji, ale należy ją zostawić w czasie sezonu gościom, a zdala powinien się od niej trzymać lekarz. Jest obowiązkiem lekarzy dbać wspólnie o uprzyjemnianie chwil gościom, a nie sobie, (lekarz zdrojowy ma dość czasu na zabawy po za sezonem i wówczas nikt mu wolności do niej nie odmawia) lecz z drugiej strony nie wolno im tolerować faktu, że się goście nudzą, bo to budzi niezadowolenie.

W stosunku do Zarządu kąpielowego jest wskazane, a nawet konieczne, uprzejme porozumienie co do urzędników mieszkań, zakładów, dróg i t. p., powinien być lekarz zdrojowy pomocnym zarządowi, zaś o żalach i życzeniach gości, powinien jak najrychlej temuż donosić, nie zostawiając wszystkiego do okresu posezonowego.

Zarząd będzie mu za to tylko wdzięcznym, a chory wszędzie będzie opowiadał, jak to pan doktor ujął się za nim. Przytem należy zwrócić uwagę na ten szczegół, że niektórych życzeń zarząd nie może uwzględnić, już to z powodu krótkości czasu, już też z powodu przeciążenia lub innych przeszkód. W tych wypadkach narzekanie przed kuracjuszkami na zarząd jest nieodpowiednie a nawet szkodliwe, bo to rozgorycza tylko publiczność niepotrzebnie. Stanowczo w takim razie lepsze jest pouczenie zarządu o żądaniach gości, aniżeli wysuwanie tych żądań w formie zarzutu przeciw zarządowi. Każdy rozsądny zarząd zdrojowiska we własnym interesie stara się przeciwie do to, by lekarze nie mieli powodu do użalania się, ale żąda też słusznie, ażeby oni udzielali mu wszelkiego możliwego poparcia w pracy nad podniesieniem zdrojowiska. Oczywiście, nie może zarząd cierpliwie przypatrywać się temu, gdy niektórzy lekarze w swej krótkowzroczności zniechęcają postępowaniem swoim chorych, gdy hamują dobrą opinię i rozwój zdrojowiska, które są przeciwie podstawą najżywoźniejszą jego rozkwitu... Tak nierozsądnego działania nie ścierpi żaden zarząd ani żaden właściciel zdrojowiska. Takie postępowanie mści się w końcu na samym lekarzu. Odpływ chorych do innych zdrojowisk, leczenie się chorych bez ordynacji lekarskiej, zwracanie się chorych wyłącznie do jednego tylko albo dwóch lekarzy, a omijanie innych, poucza w krótkim czasie tego, który błędy podobne popełnia, że zmienić musi swe postępowanie, ponieważ w przeciwnym razie pozostałby bez chorych i bez dochodów. Ten, który nie jest w możności zadość temu uczynić, zrobi lepiej dla siebie i zdrojowiska, jeśli gdzieindziej pójdzie szukać praktyki, a miejsce odstąpi bardziej popołanemu.

Czego lekarze ze zdrojowiska dokonać mogą, wskazuje Nauheim, odwrotnie znowu, jak niepowołani lekarze zniszczyć je mogą, możemy pożałować Boże, wskazać na smutne niekiedy przykłady u nas. Nic też dziwnego, że słowiańskie towarzystwa, wszystko zresztą jedno czy czeskie, polskie, rosyjskie albo serbskie, starają się jeszcze zawsze zapomocą przeróżnych środków agitacyjnych zdrojowiska swoje zapełnić. Jeśli lekarze kąpielowi w zdrojowiskach słowiańskich i ich właściciele porozumią się i swe błędy poznają, a postarają się przekonać niemieckich lekarzy zdrojowych i niemieckie zdrojowiska o swoich zdolnościach i swoich urządzeniach, ustanie w kołach słowiańskich zwyczaj zapełniania rozmaitych „badów“ i chętnie ponad nie przenosić będą zdrojowiska własne.

Rozwój naszych czeskich i polskich zdrojowisk jest jeszcze młody. Byłoby błędem nie do przebaczenia, gdyby

z naszej winy nie rozwinął się i nie był w możności pójść w zawody z obcemi zdrojowiskami. Właśnie przeciwnie; czeskie i polskie zdrojowiska powinny wszystkim słowiańskim zdrojowiskom przewodzić, ponieważ potemu mają wszystkie warunki i położenie geograficzne.

Moje słowa nie są skargą, jeno ostrzegawczym apelem człowieka, którego idea życia była dążność do rozbudzenia rozwoju i dobra zdrojowisk słowiańskich. Nikomu nie będę zazdrościł, komu się uda tego dokonać, co więcej, życzę mu z całej duszy, by na tej drodze jak największe osiągnął powodzenie. Bez przejęcia się tą sprawą i bez żelaznej ręki, nie da się to naturalnie uskuteczyć.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze we Lwowie.

W ostatnich kilku latach wzrósł niezmiernie w Galicji ruch wycieczkowy, podtrzymywany głównie przez młodzież szkół wyższych i średnich. W górach zaroilo się od turystów — którzy już nie ograniczają się jak dawniej do zwiedzania Tatr, Pienin, Babiej Góry i Czarnohory, ale obejmują całe Beskidy, nie wyłączając nawet dzikich i niedostępnych szczytów Gorgan. I zabytki historyczne i artystyczne cieszą się coraz to wzrastającą popularnością; zamki w Olesku i Podhorcach, mury w Melsztynie, Czorszynie, Tenczynku, Skit Maniawski, piękne zabytki budownictwa ludowego drewnianego, jak kościółek w Dębnie na Podhalu, lub cerkiew w Rozłuczu, stylowe, stare synagogi w Bełzie, Żółkwi i Kamionce Strumiłowej, z każdym rokiem więcej ku sobie ciągną zwiedzających. Odnosi się to i do innych pięknych a dotychczas zapoznanych okolic kraju, jak Miodobory z malowniczym przełomem Zbrucza pod Satanowem, przepiękny jar Dniestru na granicy powiatów buczackiego, horodeńskiego, zaleszczyckiego i Bukowiny, Podole ze swymi zamkami, wykopaliskami archeologicznymi, jaskiniami w Krzywcu i Złotem Biloczu, jarami Złotej Lipy, Strypy i Seretu i wiele, wiele innych.

Brak towarzystwa, które zajęłoby się popularyzowaniem krajoznawstwa, już to teoretycznie przez odpowiednie wydawnictwa o charakterze informacyjnym, już to praktycznie przez ułatwienie i organizację zbiorowych wycieczek, szczególnie młodzieży, dawał się bardzo odczuwać. Nie mogło temu zaradzić ani Towarzystwo Tatrzańskie i jego oddziały, ograniczające swą pracę do Tatr i Karpat, ani mniejsze organizacje akademickie, nauczycielskie lub gimnazjalne, zajmujące się organizacją wycieczek po kraju, ani krajowy Związek Turystyczny w Krakowie.

Ten ostatni założony w r. 1906 za inicjatywą rządu wiedeńskiego na wzór istniejących w krajach austriackich „Landesverband für Fremdenverkehr“, zawiódł w zupełności pokładane w nim nadzieje. Mimo sześcioletniego istnienia, poparcia przez władze rządowe i autonomiczne, i subwencji dochodzących w ogólnej sumie 100.000 koron — nie zdobył się dotychczas na żaden czyn o większym znaczeniu. Wydał wprawdzie dwa małe przewodniki po Lwowie i Krakowie, ale te z powodu obfitej literatury turystycznej, odnoszącej się do tych miast, są zupełnie zbyteczne; wydany zaś przez niego prze-

wodnik po Zakopanem jest nie tylko zbyteczny, wobec istnienia wielu lepszych, ale z powodu swej niedokładności raczej za winę, niż za zasługę K. Z. T. poczytanym być musi. Również inspirowana z Wiednia jego działalność, zmierzająca do ściągnięcia pruskich Niemców w polskie góry przez wydawanie dla nich niemieckich przewodników a w konsekwencji ich zniemczanie rozmaitymi „Touristenheimami“ i „Schlesienhausami“, podobnie jak się to stało z Beskidami Śląskimi i Tatrami po stronie węgierskiej, — nie może także budzić w społeczeństwie polskiem (abstrahując naturalnie od właścicieli hotelów, fiakrów i kinematografów) żadnego zachwytu. Stąd brak poparcia towarzystwa — i zadziwiająco mała (260) liczba członków Krajowego Związku Turystycznego w Krakowie, którego podwójnie pod tym względem przewyższa Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie, dziesięciokrotnie Towarzystwo Tatrzańskie, a piętnastokrotnie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie.

Za największą winę K. Z. T. uważanym być musi fakt, że w ciągu sześcioletniej działalności nie zdołał zebrać materiałów i wydać przewodnika turystycznego po Galicji, bez którego urządzenie wycieczek jest bardzo trudnem.

Myśl zawiązania nowej organizacji turystycznej, obejmującej cały kraj, kielkowała we Lwowie już od dłuższego czasu. Grono osób ożywionych tą myślą zebrało się w lutym b. r. i pod przewodnictwem prof. Dra Romera radziło nad jej urzeczywistnieniem. Postanowiono na razie nie rozdawać akcji i odnieść się do Krajowego Związku Turystycznego z propozycją założenia we Lwowie jego filji. Równocześnie niemal z podobną myślą wystąpił też Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk — a rezultatem jej było kilka zebrań i rokowania z Krajowym Związkiem Turystycznym, o których „Nasze Zdroje“ informowały już w numerach poprzednich. K. Z. T. wobec propozycji lwowskich o zmianę statutu i reorganizację towarzystwa w kierunku równorzędności oddziału lwowskiego i krakowskiego zachował się odmownie — żądając natomiast organizacji w ramach obecnego statutu, która miałyby na celu starania o wzmożenie we Lwowie „międzynarodowego“ ruchu turystycznego.

Wobec tego dla naradzenia się nad dalszą akcją odbyło się w lokalu Krajowego Związku Zdrojowisk w piątek, 12. kwietnia bardzo liczne zebranie obywatelskie, któremu przewodniczył Dr. K. Krzyżanowski, a po referacie Dr. Orłowicza w bardzo ożywionej dyskusji brali udział poseł do R. p. dr. Aleksander Lisiewicz, prezes Związku Sokolego dr. X. Fischer, radni miejscy Dr. Mikołajski i Ihnatowicz, reprezentant Izby handlowej p. Gubrynowicz, inż. W. Dzieślewski i Libański, dr. Kordys, Dr. Kossowin, p. Sokołowski i wielu innych. Po czterogodzinnej dyskusji powzięto następujące wnioski: 1) Wniosek dr. R. Kordysa: Zebranie przyjmując do wiadomości pismo K. Z. T. z daty 3. IV. 1912, uważa na razie za nieaktualne założenie we Lwowie filii lub sekcji K. Z. T.

2) Wniosek dr. Orłowicza: „Zebrani uważają za potrzebne założenie we Lwowie towarzystwa, z działalnością wzorowaną na statucie i działalno-

ści Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, a rozciągającą się na Galicję, Śląk Cieszyński. Zadaniem towarzystwa ma być popularyzacja wiadomości, dotyczących wszelkich dziedzin krajoznawstwa, zapoznawanie polskiego społeczeństwa z własnym krajem i ułatwienie mu jego zwiedzania — już to przez odpowiednie publikacje, już to przez organizację wycieczek zbiorowych, już to przez popieranie i współdziałanie z istniejącymi w kraju polskimi towarzystwami turystycznymi. Dla opracowania statutu wybiera zebranie komisję z pięciu członków, polecając jej wniesienie statutu do ministerstwa w przeciągu dni dziesięciu — a dla przygotowania działalności przyszłego towarzystwa komitet organizacyjny z ośmiu członków, prócz członków komisji statutowej.

3) Wniosek dra Kordysa i dra Mikołajskiego: „Zebranie postanawia założenie Sekcji Turystycznej Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk, dla poparcia ruchu turystycznego w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych, oraz ich okolicy — a jej organizację poleca tem samem komitetowi organizacyjnemu, z tem, że aż do czasu zatwierdzenia statutu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, działać może jako sekcja turystyczna K. Z. Z. i U.

Na członków Komisji statutowej wybrano: prof. dr. Eugeniusza Romera, posła do R. p. dra Aleksandra Lisiewicza, będącego równocześnie wiceprezesem Krajowego Związku Turystycznego w Krakowie i prezesa Towarzystwa Turystycznego we Lwowie, wiceprezesa Krajowego Związku Uzdrowisk dra K. Krzyżanowskiego, byłego redaktora „Taternika“ dra Romana Kordysa i prezesa Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie dra Mieczysława Orłowicza; członkami Komisji organizacyjnej zaś nadto prezesa Karpackiego Towarzystwa Narciarzy dra Tadeusza Smoluchowskiego, byłego prezesa Sekcji Turystycznej T. T. dra Zygmunta Klemensiewicza, docenta uniwersytetu — znanych z swej pracy w towarzystwach turystycznych i wypraw naukowych w kraju i zagranicą asyst. uniw. dra Antoniego Jakubskiego i dra Tadeusza Ostrowskiego, a wreszcie najwybitniejszych organizatorów wycieczek młodzieży szkolnej, profesorów dra Ludwika Bykowskiego, Mieczysława Kistryna, dra Stanisława Łabendzińskiego i Lecha Łańcuckiego.

Stosownie do otrzymanego polecenia Komisja statutowa opracowała i wniosła do ministerstwa statut, którego najważniejsze postanowienia są takie:

Towarzystwo nosi nazwę „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze we Lwowie“, jego działalność rozciąga się na Galicję, Bukowinę i Śląk Cieszyński, a jego celem jest zaznajomienie polskiego społeczeństwa z własnym krajem i ułatwienie mu jego zwiedzania. Do tego celu zmierzać będzie towarzystwo przez zbieranie wiadomości, dotyczących krajoznawstwa polskiego, organizację wycieczek zbiorowych po kraju, szczególnie z pośród kształcącej się młodzieży, utrzymywanie miejscowych muzeów krajoznawczych, popularyzację wiadomości geograficznych, etnograficznych, archeologicznych, przyrodniczych, oraz związanych z historją sztuki, doty-

czących ziem polskich i krajów przyległych, historycznie lub geograficznie z niemi związanych — dalej przez utrzymywanie potrzebnych do tego zbiorów i biblioteki, urządzenie popularnych odczytów, urządzenie wystaw krajoznawczych, wydawanie przewodników turystycznych, map, albumów i kart z widokami najpiękniejszych okolic kraju, własnego czasopisma, a wreszcie roztaczanie opieki nad zabytkami sztuki, pamiątkami historycznymi i osobliwościami przyrodniczymi w kraju. Członek czynny ma opłacać 2 kor. wpisowego i 4 kor. rocznej wkładki, wspierający 10 k. rocznie, założyciel 100 kor. jednorazowo.

Nadto istnieć będą uwolnieni od wkładek członkowie-korespondenci, mający za zadanie ułatwiać pracę Towarzystwu przez nadsyłanie wiadomości, dotyczących krajoznawstwa w rozmaitych częściach kraju.

Wydział składać się będzie z przewodniczącego, dwóch jego zastępców, sekretarza, skarbnika i 12, wydziałowych. Prezydjum wybierane będzie corocznie, wydziałowi na lat trzy, przyczem co roku ma ustępować trzecia część wydziału.

Dla zapewnienia towarzystwu jak najszerszego rozwoju, istnieć będą oddziały prowincjonalne, z własnym zarządem i majątkiem, których członkowie mieć będą wszelkie prawa członków towarzystwa.

Po ułożeniu i wysłaniu statutu odbyło się zebranie całego komitetu organizacyjnego, na którym on się ukonstytuował, wybierając przewodniczącym prof. Dr. Romera, sekretarzem Dr. M. Orłowicza. Omówiono program przyszłej działalności Towarzystwa, postanawiając na razie rozwinąć jak najszerszą agitację przez prasę i odezwy, celem zjednienia mu jak największej ilości członków i zapewnienia poparcia całego społeczeństwa. Czas do wakacji postanowiono użyć głównie na prace organizacyjne, oraz na urządzenie w czasie wakacji kilku zbiorowych wycieczek po kraju dla kształcącej się młodzieży, przy współdziałaniu Krajowej Rady Szkolnej. Działalność odczytową i wydawniczą postanowiono rozpocząć dopiero w jesieni, ograniczając się w lecie do popierania działalności odczytowej Sekcji Turystycznej K. Z. Z. i U. po zdrojowiskach.

Projekt stworzenia i pracy nowego Towarzystwa spotyka się wszędzie z ogromną sympatją — ze względu na osoby, biorące udział w jego tworzeniu sądzimy, że potrafi się ono należycie wywiązać ze swego zadania: zaznajomienia społeczeństwa polskiego z krajem ojczystym i ułatwienia mu jego zwiedzania, i że dorówna działalnością Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu w Warszawie, z którym zamierza pozostawać w jak najściślejszych stosunkach.

Nowe widnokreśli dla zdrojowisk i uzdrowisk.

Otwiera je Centrala elektrycznego oświetlenia na Dunajcu, powstać mająca kapitałem akcyjnym 17 milj. koron, z którego połowę dostarczą miasta Kraków, Podgórze, Nowy Sącz, itd., zaś druga połowa pokryta zostanie drogą bankowej pożyczki obligacyjnej.

Ideę nowego przedsiębiorstwa stanowi pomysł obrócenia na pożytek społeczny sił żywiołu wodnego. Z pośród kilku projektów wyróżnił się wielką jasnością i gruntownością obliczeń opracowany projekt wyzyskania spadu Dunajcowego wód pod Jazowskiem celem przetworzenia tej siły w zakładzie turbinowym na prąd, przenoszony aż do Krakowa i zdolny również zaspokoić potrzeby szeregu miast, zdrojowisk i zakładów przemysłowych. Projektodawcy uzyskali już od rządu koncesję na lat 70 względnie 90, o ile kraj użyje prądu do projektowanej kolei ze Starego Sącza do Szczawnicy, a miasta czerpać będą przeważną część prądu na cele oświetlenia. Nie zużyta reszta energii mają projektodawcy obrócić na fabrykację azotu z powietrza.

Jaz, oraz ujęcie wody, umieszczone będą tuż za mostem, prowadzącym z Krościenka do Szczawnicy. Z miejsca tego, gdzie się kończy pasmo Pienin, pójdzie woda przeważnie tunelem aż do Jazowskiej, odległego o 18 km. od Nowego Sącza. Tutaj stanąć ma budynek maszynowy, zabudowany na 18.000 sił konnych. Licząc na jednostki elektryczne, wyniesie średnia produkcja zakładu dunajckiego, obliczona na podstawie ilości wody ostatniego okresu dziesięcioletniego, około 95.000 kilowatogodzin rocznie.

Z budynku maszynowego rozprawdzanym będzie prąd zapomocą sieci przeniesienia, przewodami górnymi o wysokim napięciu, umieszczonymi na linii okrężnej, wychodząc przez Nowy Sącz, Okocim-Brzesko, Bochnię, Wieliczkę i Kraków-Podgórze, a wracając drugą linią, na Wieliczkę-Limanowę-Jazowsko. Prowadzenie prądu dwiema liniami spowodowane jest względami na bezpieczeństwo ruchu, gdyż w razie przerwania się jednej linii, może prąd zawsze krążyć linią drugą. Miasta oczywiście pozostawiają jako rezerwy, obecne swe zakłady elektryczne, aż do zupełnego ich zamortyzowania.

Prócz znacznego potaniaenia światła elektrycznego dla Krakowa oraz miast, zdrojowisk i uzdrowisk Galicji zachodniej, liczyć się należy z udostępnieniem dogodnej a niedrogiej siły motorycznej dla zakładów przemysłowych, dla zakładów kąpielowych, oraz pracowni rękodzielniczych, które i u nas coraz liczniej przechodzą do popędu motorycznego.

Realizacja tego wielkiego projektu umożliwi też rychłą budowę kolei Nowy Sącz-Stary Sącz-Szczawnica, ewentualnie w następstwie Szczawnica-Nowy Targ. Jako przecinająca najpiękniejszą okolicę kraju i pierwsza u nas kolej prawdziwie turystyczna, nadaje się ona znakomicie do elektryzacji, zwłaszcza, że dzisiejsze obawy o jej rentowność ustąpią z chwilą wybudowania centrali wodnej oraz wielkiej fabryki elektrochemicznej w Jazowsku.

Do klimatologii zdrojowisk a szczególnie Kosowa słów kilka.

W rozprawie Prof. Dr. Romera „O klimatologii zdrojowisk“ w N-rze 6 „Naszych zdrojów“, jest zakwestjonowana temperatura i słoneczność Kosowa, mianowicie daty z dzieła Dra Korczyńskiego, które mają być za wysokie.

Przyznaję prof. Romerowi, że dokładność tutejszych obserwacji meteorologicznych, ogłaszanych w „Pamiętniku tatrzańskim“, pozostawia wiele do życzenia, choć o ile wiem spisywali je tutaj ludzie inteligentni i wiarogodni, ale zapewne braknie w nich ciągłości i ścisłości, dlatego zwrócić się muszę do innych zjawisk, mogących dać świadectwo o klimacie kosowskim.

Przebywając tu 25 lat mogłem z praktycznych obserwacji wyrobić sobie o nim zdanie, nie mając sam cierpliwości do prowadzenia meteorologicznych zapisków.

Przedewszystkiem zastanawia tutejsza flora. Goście do lecznicy przyjeżdżający, podziwiają tu bujność roślinności i nasycanie barw zielonością, szczególnie w jesieni, a ci którzy znają Europę, zapewniają, iż przypominają im się okolice z cieplejszego klimatu. Owoce tutejsze mają bardzo dużo cukru i odznaczają się zupełnym rozwojem, oraz charakterystycznym dla obfitości promieni słonecznych rumieńcem, a Kosów i Kuty słyną jako pierwszorządne źródła do-

stawy owoców. Gdy n. p. nie dopiszą w południowym Tyrolu zastępują je kupy tutejszymi. Wszystkie owoce cieplejszego klimatu tu dojrzewają, więc szlachetniejsze gruszki i jabłka, morele, brzoskwinie i winogrona, bez oparcia o południowe ściany. Na wystawach owoców zajmuje Kosów pierwsze miejsce i otrzymuje złote medale, co przedewszystkiem klimatowi zawdzięczyć trzeba.

Różnica temperatury dnia i nocy zazwyczaj bardzo mała, tak, że nie mamy tu rannych i wieczornych oziębień, i dlatego dzieciom tak dobrze się tu powodzi.

Spokój w naturze jest nadzwyczajny, gdyż wiatrów wcale nie znamy, z wyjątkiem halnych 1—2 doby trwających, no i żywiołowych takich, jak podczas śnieżycy przedwielkanocnej. Klimat zimowy jest tak łagodny, że sanna tu do rzadkości należy, a w lutym mamy już pierwsze zapowiedzi wiosny i piękny, słoneczny marzec.

Co do stopnia słoneczności, to każdy kto tu był wie, iż ani słońca długich, ani trwałego zachmurzenia nieba tu nie ma i często po beznadziejnie zasłonym dniu, rano już słońce świeci a prawie każdego dnia choć chwilowo się pokaże.

Opadów atmosferycznych to już napewno tu mniej jak w zachodniej Galicji, wnosząc ze suchej zazwyczaj wiosny, takieje 2-giej połowy lata a pogodnej i długiej jesieni, oraz mało śnieżnej zimy.

Te spostrzeżenia nad przyrodą tutejszą dowodziły oczywiście wyjątkowych warunków klimatycznych, czyli większej ciepłoty i słoneczności Kosowa, a nauko klimatologią się nie zajmowałem. Dlatego wdzięczny byłbym prof. Romerowi, gdyby zapowiedziany tu przyjazd, mógł doprowadzić do skutku i osobiście klimat Kosowa ocenić z bliska.

Przed kilkunastoma laty był tu prof. techniki Dziewiński — zajmujący się urządzeniem stacji meteorologicznych po kraju i wtedy zastanawiał go wysokie cyfry temperatury Kut i Kosowa w stosunku do innych stacji.

Dr. A. Tarnawski.



Widok Zakładu leczniczego w Kosowie.

Sekcja balneolekarska.

VII. Posiedzenie naukowe Sekcji balneolekarskiej odbyło się d. 13. b. m. Przewodniczy: Dr. Krzyżanowski. Obecni członkowie: Dr. Aschkenazy, Lewicki, Mayer, Praschil, Porada, M. Selzer, Skórczewski, Woytkowski, jako gość Dr. Westreich.

I. Dr. Lewicki wygłasza referat p. tyt.: O leczeniu ginekologicznem w zdrojowiskach. Referat ten będzie wydrukowany w „Naszych Zdrojach“.

Nad odczytem Dr. L. rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, zajmująca się bądźto kwestjami naukowymi, bądź też tyczyła się potrzeb zdrojowisk naszych.

Pierwszy zabrał głos Dr. Mayer, który podniósł kwestję braku odpowiednich urządzeń lekarskich, jakie u siebie wprowadziły już prawie wszystkie zdrojowiska zagraniczne. Do takich urządzeń, potrzebnych dziś nieodzownie dla rozpoznania i do leczenia, należą np. instytut Zandera, zakład Röntgena, aparaty Polana itd. Przy takim zakładzie możnaby urządzić i mały pokój operacyjny dla operacji nagłych. W tym duchu stawia też wniosek. Dr. Praschil proponuje, by Sekcja balneolekarska zwróciła się do wszystkich Zakładów zdrojowych w kraju, mających więcej niż 3000 kuracjuszy, aby własnym kosztem wybudowały małe szpitaliki, mające pokój operacyjny.

Na przemówienie Dra Aschkenazego, który obawia się za wielkich kosztów tych zakładów, odpowiada Dr. Woytkowski, że koszty nie są tak duże, że warunki spłaty są bardzo łagodne i że, jeżeli rząd, jako właściciel Krynicy, uży-

czy tylko miejsca na taki instytut, to rentowność zakładu niezawodna będzie znakiem jego potrzeby.

Dr. Krzyżanowski oświadczył, że w nowym projekcie łazienek mineralnych w Krynicy, uwzględniono już miejsce dla powstać mającego zakładu.

Następnie przyjęto wniosek Dra Mayera w następującym brzmieniu: Sekcja balneolekarska uchwała: Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk bierze w swoje ręce urządzenie sanatorium w Krynicy, opartego na udziałach, a zaopatrzonego we wszystkie, dla leczenia chorych potrzebne, urządzenia nowoczesne.

II. Dr. Aschkenazy wygłasza odczyt: Mechanoterapia wobec balneoterapii. Rzecz wydrukują „Nasze Zdroje“ w jednym z najbliższych numerów.

Dr. M. Selzer.

Linia kolejowa Drohobycz-Truskawiec.

Z przybyciem do Truskawca z d. 19 bm. pierwszego pociągu (szutrowki) stała się aktualną sprawą tej linii kolejowej, liczącej długości 12 kilometrów.

Dworzec kolejowy w Truskawcu i budowa całej linii z Drohobycza do Truskawca jest zdarzeniem tak niepowszedniem, że warto mu nieco uwagi poświęcić.

Rok właśnie mija, jak budowę zaczęto. W założeniu popełniono jeden błąd znaczny, spowodowany uporem czy... złą wolą Wiednia. Oto wytyczając trasę pominięto stację Drohobycz — miasto, przez co uniemożliwiono połączenie bezpośrednio z Drohobyczem dla ruchu lokalnego. Tysiące osób, któreby chciały jechać z Drohobycza do Truskawca koleją, muszą opłacać drogie dożki do stacji głównej, gdy pieszo na dworzec Drohobycz-miasto zaszliby za kilkanaście minut.

Na nowej drodze z Drohobycza do Truskawca rozmieszczono dwa przystanki, stację w Solcu

i w Stebniku; przestrzeń tę przebiega pociąg w 45 minutach. Naturalny układ terenu tworzy na całej linii ładne krzywizny, spadki śmiałe (18 pro mil) i daje oku bardzo malownicze widoki. Szczególnie wsie Solec i Stebnik, o typie zupełnie nie naszym, kryte przeważnie dachówką, tworzą miłe w tonie, karminowe plamy na tle żywej zieleni szpilkowych lasów i runi. Najbardziej zaś efektownym jest sam wjazd do Truskawca. Z załamu wysokiej góry wychyla się nagle ostrą krzywizną pociąg na linię przed dworcem i daje cudowny, niespodzianie jawiący się oczom widok na Truskawiec, ułożony amfiteatralnie na stokach otaczających go gór. Wyzyskano tu dla oka całą pyszną scenę przyrody, przypominającą bardzo wjazdy u nas do Zaleszczyk, u obcych do Tryestu i Ventimiglio.

W części trasy od Stebnika do Truskawca spotykano już ciekawsze uwarstwienia geologiczne terenu. W Stebniku gips, pod dworcem truskawieckim, przy robieniu głębokiego przekopu przez „glorietę“, natrafiono na wszystkie prawie minerały. Sama glorietta, resztką wulkanu pierścieniowego, zawiera w sobie żelazo w kulach, siarkę, łupek ilawy, ogromnie twardy, kwarcyt i t. p. Kamieni tych użyto do brukowania podłoża zajazdu przed dworcem. Przy kopaniu studzien nie trafiono na wody o charakterze wód mineralnych.

Sam dworzec w Truskawcu, odległy od centrum zdroju o jakichś 500 kroków, jest budynkiem, wybijającym się nad przeciętny szablon naszych ohydnych dworców. Ma piętro za-

rysowane zgrabnie, erkery, balkon, duży peron, wspólną salę I. i II. kl., poczekalnię III. klasy, duży westibul, w którym kasa z dwoma oknami i portjerówką. W niej ma być urządzona dla przejezdnych toaletta z lustrami, umywalniami, odpowiednią służbą. Po stronie prawej dworca magazyny, znacznie dalej umieszczony kąk gospodarski naczelnika stacji ze stajniami, kurnikami i t. p., odsunięty tak daleko, by w nią i zwykłym w takich miejscach nieporządkiem, nie raził gości. (Vide Krynica P. R.).

Dworzec cały malowany na sposób dworców alpejskich, zgodny w tonie, nie bijący w oczy.

Kierownictwo budowy kolei idzie tak daleko, że godzi się na współpracę artysty malarza p. Olszewskiego, który, zaproszony z ramienia Zarządu zdrojowego ma dać wskazówki co do barwy i układu fryzów i całego malowania wnętrza. Dworzec posiada kancelarję lokalną; połączyć jej na razie z głównym kanałem nie da się niestety wskutek oporu tutejszych abdyrytów... Oświetlenie elektryczne dworca zależne będzie od siły prądu w centrali zakładowej.

Wjazd do dworca przedstawia się wspaniale. Po lewej stronie drogi wjazdowej zostawiło kierownictwo budowy obszerny plac (2275 m²), który w założeniu przeznaczono na park wyłącznie dla przejezdnych i gości kąpielowych. Zdaje się, że Dyrekcja kolei (Wydział krajowy) zgodzi się na to, by złożyć w ręce Zarządu zdroj. w Truskawcu ryczałtową kwotę, przeznaczoną na urządzenie tego parku i pozwole według wskazówek art.-ogrodnika Prof. Dra Kubika stworzyć ten park siłami zakładowymi. Park ten zostanie ogrodzony i będzie miłym miejscem przechadzek dla kuracjuszków i miłą poczekalnią dla mających odjeżdżać.

Przed dworcem rozciąga się plac zajazdowy, brukowany kamieniem z gloriety, szutrowany i makademizowany. Po bokach drogi idą brukowane chodniki. Przy dworcu studnia o średnicy 2 m., głęboka na 16, cembrowana cegłą. Kierownictwo budowy posunęło dbałość swoją tak daleko, że wodę dano do rozbioru chemicznego Prof. Syniewskiemu (Politechnika), analiza zaś wypadła dla niej dodatnio. Szkarpy

po bokach drogi obsiane będą trawą mieszaną z kwiatami. Peron, za zgodą Dyrekcji kolei, ubierze Zarząd zdroj. w kwiaty i rośliny pnące zimotrwałe.

W przeprowadzeniu całej tej budowy, w samej koncepcji projektu wybija się fakt nie przeciętny, niezwykle pociągający, który ze wszech miar zasługuje na uznanie. Dyrekcja kolei w Wydziale krajowym zwróciła po raz pierwszy (po doświadczeniu w Krynicy P. R.) intensywniejszą uwagę na moment psychiczny, wyszła po za szablon, uwzględniając przy budowie kolei do Truskawca wszystkie te punkty, które kolej tę od innych z natury rzeczy powinny wyodrębnić. Uwzględniono nie tylko przystosowanie się do piękna przyrody, nie tylko wygodę kuracjuszków, dając im połączenie wprost specjalnymi wozami ze Lwowa do Truskawca, dając w wagonach urządzenia na wzór zagranicznych, ale także po raz pierwszy zwrócono specjalnie uwagę na względy estetyczne. Wszystko, z czem kuracjusz ma się zetknąć bliżej, jest ładne, miłe, wdzięczne. Wszak myśl założenia przy dworcu parku dla gości, takiej bajecznej poczekalni pod sklepieniem błękitnego nieba, w otoczeniu ścian cudnej zieleni, z podłogą, wyłożoną parkietami murawy, inkrustowaną barwnymi kwiatami jest niecodzienna, tak pociągająca, że za to samo dank i chwała należy się Dyrekcji. Dbłość i chęć zaznaczenia tego, że dworzec stoi w zdrojowisku, posunięto do najdrobniejszych szczegółów. (Jaka szkoda, że zbagatelizowano te względy w Krynicy P. R.). Dla dokładności zaznaczam, iż dyrektorem biura



Truskawiec: Nowa stacja kolejowa na tle ogólnego widoku zdrojowiska.

kojelowego w Wydziale krajowym jest radca Dworu p. Kułakowski, wicedyrektorem p. Marcinkiewicz, referentem radca p. Skwarczyński, kierownikiem budowy kolei w Drohobyczu inż. p. Rubenbauer, inżynierem trasowym p. Jan Lewicki. Przedsiębiorstwo budowy spoczywa w ręku pp. Malczewskiego i Schauera oraz ich inżyniera p. Willmana.

Przybycie w poniedziałek 19 bm. pierwszego pociągu roboczego powitał cały Truskawiec jako dawno upragnioną rękomię rozwoju, który podobnie jak w Krynicy pojdzie teraz szybszym krokiem.

A. Teodorowicz.

Wiadomości bieżące.

Trzecią subwencję doniosłego znaczenia moralnego przyznał dla Kraj. Związku zdroj. i uzdr. uchwałą Rady przybocznej z dn. 13. kwietnia br. tymczasowy Zarząd autonomiczny powiatu w Nowym Sączu w kwocie 50 kor.

Zapisujemy tę trzecią już po Brzeżańskiej i Sanockiej subwencję z powiatów autonomicznych kraju jako godny wdzięcznego uznania wyraz poparcia celów i prac Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, w duchu uwag zamieszczonych w artykule wstępnym Nru 7. »Naszych Zdrojów« z dn. 1. kwietnia.

W poczet członków Kraj. Związku zdroj. i uzdr. przystąpili pp.: Jan Feliks Florkiewicz, Biuro buchalteryjne we Lwowie, Dr. Emanuel Zarzycki lekarz w Krynicy, Juliusz Reiss właśc. składu pieców kaflowych w Drohobyczu, A. Dienstag właśc. składu tow. żelaznych w Drohobyczu, Józef Bogdański, właściciel pensjonatu i hotelu Warszawskiego w Zakopanem, Dr. Roehr Ludwik, adwokat krajowy we Lwowie, Klara Studencka, właścicielka pensjonatu w Iwoniczu, we Lwowie, Stanisław Tokarski, notariusz w Drohobyczu, Salomon Rosen, majster blacharski w Drohobyczu, Chuna Beller właśc. realn. i warsztatu stolarskiego w Drohobyczu, Antoni Szczotka, tapicer w Drohobyczu, Wiktorja Ząbik, właścicielka realności w Truskawcu, Stanisław Mazurek, właśc. realn. i majster murarski w Truskawcu, Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo dla podróży i transportu we Lwowie, Radca cesarski Karol Gottfried we Lwowie, Piotr Marjan Miszewski, właśc. Biura informacyjnego we Lwowie, Tytus Piller inżynier we Lwowie, Anna Rosińska właśc. realności w Zakopanem.

Uroczyste poświęcenie nowej siedziby Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk a wraz i otwarcie Wystawy konkursowej fotograficznej odbędzie się dnia 12 bm. w niedzielę przy udziale zaproszonych wybitnych osobistości, przedstawicieli spokrewnionych towarzystw, prasy jakoteż delegatów zdrojowisk i przyw. zakładów leczniczych.

Uroczystość rozpocznie Msza święta, poczem uczestnicy udadzą się do siedziby Związku, którą poświęci uproszony w tym celu J. E. ks. Biskup Bandurski, poczem nastąpi przemówienie prezesa Związku, Jana hr. Potockiego, dalej otwarcie Wystawy konkursowej jako też przedstawienie wszystkich działów instytucji.

Nie wątpimy, że w skromnej tej uroczystości wezmą liczny udział przedstawiciele-delegaci zdrojowisk i uzdrowisk i przyw.

Zakładów leczniczych z całego kraju, zjednoczonych w Krajowym ich Związku.

Pełne posiedzenia Zarządu kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk odbyło się w piątek 27. zm. Sprawozdanie z niego zamieścimy w N-rze następnym.

IX. Posiedzenie naukowe sekcji balneolekarskiej odbyło się w lokalu Kraj. Związku zdroj. i uzdr. (Romanowicza 9) w sobotę d. 27. bm. o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym były wykłady: Dra Mazanka na temat »Wskazania dla leczenia w Lubieniu«, 2. Dra Piseka na temat »Stosunek lekarza praktyka do lekarza zdrojowego« i 3. Dra Staubera koreferat »Stosunek lekarza zdrojowego do lekarza praktyka«.

Posiedzenie naukowe sekcji balneo-technicznej odbędzie się w siedzibie Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk (Romanowicza 9) w czwartek 2. bm. Na porządku dziennym wykład Dra W. Serbeńskiego na temat »O urządzeniu emanatorów radowych«.

Temat ten wielce interesujący zjednoczy w tem posiedzeniu także członków Sekcji balneolekarskiej.

Akcja państwowa w kierunku wyposażenia i sanacji zdrojowisk krajowych przybrała pierwszy wyraz realny, jak o tem świadczy otrzymana przez Zarząd Związku odezwa C. k. Namiestnictwa, treści następującej:

„Na wniesione przez Szanowny Zarząd do c. k. Ministerstwa dla robót publicznych podanie z dnia 12. listopada 1911 l. 1642, dotyczące się wdrożenia akcji państwowej w kierunku wyposażenia i sanacji zdrojowisk kraj., poleciło wspomniane c. k. Ministerstwo reskryptem z 21. marca 1912, L. 1754 — XXIII, — 1911 zażądać od Szanownego Zarządu o ile możności dokładnego zestawienia tych wszystkich miejscowości, na które rozciąga się działalność krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Zestawienie to ma zawierać wskazania lecznicze dla poszczególnych zdrojowisk, warunki pobytu i leczenia się oraz urządzenia tych zdrojowisk pod względem higienicznym, mieszkaniowym i leczniczym, w końcu frekwencji osób, a zwłaszcza osób z zagranicy przybywających.

Zebrane w ten sposób daty zechce Szanowny Zarząd w najbliższym czasie przedłożyć c. k. Namiestnictwu“.

Nie potrzebujemy zapewnić, iż Zarząd Kraj. Związku zdroj. i uzdr. nie omieszka żądane zestawienie przestać na ręce c. k. Namiestnictwa do c. k. Ministerstwa.

I. Posiedzenie naukowe Sekcji przemysłowej odbyło się w siedzibie Kraj. Związku zdroj. i uzdr. (Romanowicza 9) we wtorek 30. zm. Na porządku dziennym wykłady: 1. Dra Westreicha p. t. »Przemysł krajowy w odniesieniu do zdrojowisk«; 2. Dra Biegeleisena p. t. »Sprawa przemysłu instalacyjnego w zdrojowiskach«; 3. Dra St. Lewickiego p. t. »Sprawa zaopatrywania zdrojowisk i uzdrowisk w mleko«.

Początek posiedzenia o godz. 6. wieczorem.

Gdyby tak wszyscy pojmowali posłannictwo Kraj. Związku zdroj. i uzdr. i swe względem niego obowiązki, jak to czyni Dyrektor Zarządu w Truskawcu w charakterze delegata Związku, niezawodnie w krótkim czasie byłyby to potężna instytucja, reprezen-



Truskawiec: Przybycie pierwszego pociągu roboczego (szutrówki).



Truskawiec: Dworzec kolejowy.

tująca nie setki ale tysiące interesowanych w rozwoju naszego zdrojownictwa, a zatem decydująca tą reprezentacją we wszystkich sprawach zależnych od rządu czy kraju.

Delegat Związku w Truskawcu w imię za uświęconą w praktyce zasadę zatrudniania w zdrojowisku tem przedewszystkiem firm krajowych, wymaga od nich w zamian zapisania się w poczet członków Związku i z zasady takim tylko firmom krajowym daje pierwszeństwo przed innymi, przy równych oczywiście kwalifikacjach. Jest to bowiem owo *minimum*, do jakiego obowiązane są wszystkie firmy krajowe w zamian za udzielane im przez Zarządy zdrojowe zamówienia. W ten sposób coraz szersze koła wytwórców i dostawców wciągane w zakres Związku, a tem samem w poczet czytelników »Naszych Zdrojów« zainteresują się olbrzymią sferą złączonych ze zdrojownictwem spraw i przedsiębiorstw produkcyjnych, a zarazem znajdują w piśmie tem tyle konieczne dla podniesienia tej produkcji wskazania.

Dziękując na tem miejscu Delegatowi Związku WPanu Dyr. Teodorowiczowi, za tak celowe i gorliwe współdziałanie, zalecamy je również innym właścicielom i zarządom naszych zdrojowisk i uzdrowisk czy zakładów leczniczych, w głębokim przekonaniu, iż uzyskane w ten sposób potężne zrzeszenie tysięcy interesowanych, nada Związkowi tyle pożądany charakter skutecznego przedstawicielstwa praw, potrzeb i żądań naszego zdrojownictwa wobec władz rządowych i krajowych.

Wcześniej jeszcze wprowadził tę zasadę u siebie w Rymanowie - Zdroju Czcigodny Prezes Związku, Jan hr. Potocki.

Więszą partję wód Krynickich do Białego Stoku, w Cesarstwie rosyjskiem wysłała Związkowa składnica kraj. wód mineralnych ub. tyg. na zamówienie jednej z tamtejszych firm aptekarskich. Dowód to najlepszy, jak w miarę usilnej propagandy na rzecz krajowych wód mineralnych zwiększa się popyt na nie również i za kordonem.

Otwarcie sezonu kąpielowego w Polsce przypada nierównomiernie na różne dni wiosny. I tak w r. b. najwcześniej otwiera swe podwoje Iwonicz, gdyż już 1. maja. Wszystkie inne zdrojowiska w Galicji rozpoczynają sezon 15. maja, nieco później zdrojowiska w Królestwie i tak: Solec 20. maja, Ciechocinek 21. maja, toż samo Busk, później bo dopiero 1. czerwca Nałęczów, Sławinek, a dopiero 15. czerwca Połoga; w tym też czasie zaczyna się sezon w Pohulance na Litwie i Sławucie na Podolu. Jedynie tylko Druskieniki na Litwie rozpoczynają sezon wcześniej stosunkowo, gdyż już 13. maja. Również w połowie maja otwierają swe podwoje sanatoria sezonowe i zakłady lecznicze w uzdrowiskach, które w tym roku przedza sanatorium Dra Żurakowskiego w Tatarowie otwarciem swem już od 1. maja.

O wykaz will, pensjonatów i hoteli w zdrojowiskach i uzdrowiskach zwracają się do nas liczne instytucje, jak warszawskie Biura dzienników i ogłoszeń, Biuro buchhalteryjne we Lwowie, Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego we Lwowie, adwokat Dr. Zygmunt Gargas w Wiedniu, Bratnia pomoc słuchaczy Wszechnicy lwowskiej itp. Tymczasem jak dotychczas otrzymaliśmy wykazy takie li tylko z Truskawca, Jaworzna, Jaremcza, Szczawnicy, Lubienia i Krynicy.

Usilnie przeto prosimy ociągające się dotąd Zarządy zdrojowisk i uzdrowisk o jak najrychlejsze nadesłanie do Związku żądanych wykazów.

Brak zrozumienia własnego interesu zaznaczył się w odpowiedzi jednego z zarządów zdrojowisk, który na prośbę Związku o nadesłanie wykazu wszystkich will i domów mieszkalnych w Zdrojowisku odpisał, iż podanie takiego wykazu nie leży w interesie Zakładu! To znaczy, że właściciel zakładu wyżej stawia wzgląd miejscowej konkurencji z prywatnymi właścicielami domów, ponad wskazania zasadnicze w kierunku ułatwienia i zwiększenia frekwencji zdrojowiska.

Nie zrażamy się tem jednak w nadziei, że podobnie ciasne i małostkowe poglądy należeć będą w niedługim czasie do archaicznych przeżytków, godnych muzeów starożytności zdrojowych.

Przewodnik po zdrojowiskach i uzdrowiskach Galicji, opracowany przez Dr. Praszyla, Dr. Lewickiego i Dr. Orłowicza, znajduje się już w druku i około połowy maja pojawi się w handlu księgarskim.

Składać się on będzie z dwóch części, z ogólnej, w której zawartą będzie charakterystyka naszych zdrojowisk pod względem urzędzeń, frekwencji, położenia, środków leczniczych itp. i ustęp o turystyce, sportach zimowych i zajmujących się nimi towarzystwach, — oraz części szczegółowej, w której podanych będzie

w opisie około 200 miejscowości w porządku alfabetycznym. Przy każdej miejscowości uwzględniono podanie najbliższej stacji kolejowej i poczty, powiatu, sądu, lekarzy, kościoła, odległości do nich, wysokość nad poziomem morza, ilość i rodzaj mieszkań, frekwencję roczną, środki lecznicze, warunki aprowizacji, położenie, a wreszcie w miejscowościach górskich spis najważniejszych wycieczek z charakterystyką trudności drogi i odległości.

Całość obejmie około 300 stron druku; dla orientacji dodana będzie kolorowana mapka Galicji. Tekst zdobić będzie 240 ilustracji, przedstawiających bądź to widoki miejsc kąpielowce i stacji klimatycznych, bądź najpiękniejsze widoki górskie z ich okolicy, jak również i ciekawe zabytki historyczne. Materiału do ilustracji dostarczyły w części klisze »Naszych Zdrojów«; ogromna jednak ich większość została wykonana bardzo artystycznie w zakładzie Brzezińskiego i Sp. we Lwowie, według nagromadzonych głównie za pośrednictwem towarzystw turystycznych zdjęć fotograficznych. Około 60 dostarczył ich Akademicki Klub turystyczny — a obejmują one zdjęcia pp. Konopczyńskiego, Łączkowskiego, Dra Ostrowskiego, Paschalskiego i Połatkiewicza, dokonane w czasie licznych wycieczek Klubu; z wycieczek K. T. N. umieszczone będą zdjęcia p. M. Dudryka, — z Tatr zdjęcia pp. Kordysa, Dr. Ostrowskiego, Maślanki i inne. Oddział Babiogórski T. T. w Żywcu nadesłał pięć zdjęć p. Schestaga, przedstawiających okolice Babiej Góry. Zdjęć fotograficznych will i zakładów kąpielowych dostarczyły przeważnie ich Zarządy, z wyjątkiem kilku, które ich nie nadesłały mimo kilkakrotnych urgensów. Szczególnie bogato ilustrowane będą latowiska położone w Beskidach Wschodnich, jako mniej znane ogółowi. »Przewodnik« zawierać będzie po kilka lub kilkanaście ilustracji z doliny Czeremoszu, Czarnohory, doliny Prutu, Gorgan, doliny Oporu i Bieszczad, a umieszczone tu będą tak zdjęcia ogólnych widoków miejscowości i dolin, jak szczyty, jeziora, skały wodospady i pamiątki historyczne.

»Przewodnik« wydany w dużym formacie, oprawny będzie w białą tekturę, ozdobioną trójkolorową winiętą według rysunku inż. Krzyżanowskiego. Wyjdzie on w ogromnej liczbie egzemplarzy, a jego cena będzie mimo dużych kosztów wydania bardzo niska, celem jak największego rozpowszechnienia. Przed wyjściem poświęcimy mu specjalny numer »Naszych Zdrojów«, w którym umieścimy też szereg ilustracji z »Przewodnika«.

Wycieczkę pogładową do zdrojowisk krajowych urządza w czasie Zielonych Świąt Wydział lwowskiej Biblioteki medyków pod przew. prof. Dra Kucery. Objazd potrwa 6—7 dni i obejmie w sobotę 25. bm. Rabkę, w niedzielę 26. Zakopane, stąd na Nowy Targ przez Pieniny do Szczawnicy, we wtorek 28. wyjazd do Starego Sącza, stąd koleją do Żegiestowa i Krynicy a dalej w drodze powrotnej do Iwonicza i Rymanowa.

Zwiedzenie Truskawca nastąpi osobno w czasie późniejszym. Pośrednictwo w urządzaniu tej wycieczki zaofiarowała nowoutworzona w Związku Sekcja turystyczna.

Specjalną wycieczkę do Tatarowa, celem zwiedzenia tam Zakładu leczniczego Dra Żurakowskiego, projektuje w maju grono lekarzy lwowskich. Do jedynonowej tej wycieczki, dla której podjęcia oświadczył się Dr. Żurkowski z całą gościnną gotowością, przyjmuje od dziś zgłoszenia Biuro Kraj. Związku.

Termin Konkursu naukowego Kraj. Związku zdroj. i uzdr., rozpisanego na dwa tematy z zakresu balneologii, mija pojutrze tj. z pamiętnym dniem 3. maja.

Czy konkurs przyniesie plon oczekiwany i jaki?

Horoskopy w tej mierze zacieśnia już choćby ten fakt jeden, iż do chwili, gdy numer dajemy na prasę, nie nadesłano ani jednej pracy.

Dr. Stanisław Przybylski, ordynujący w sezonie w Franzensbadzie, gdzie cieszy się dużą klientelą kuracjuszków, odwiedził nas onegdaj w Związku przed swym wyjazdem na sezon, przyczem udzielił nam wielu cennych informacji o stosunkach w Franzensbadzie.

Gość z Arco (poł. Tyrol). WP. Piotr Mitkiewicz, właściciel dobrze renomowanej w Arco willi i pensjonatu »Quisisana« odwiedził nas onegdaj w siedzibie Związku, którego jest członkiem, pragnąc bliżej poznać naszą instytucję, którą się żywo zainteresował. P. M. ofiarował uprzejmie swe pośrednictwo dla zestosowania związku z zakładami polskimi w Arco i liczną kolonią polskich kuracjuszków, jaka stale tamże przebywa przez zimę.

Ruch przyjeźdźnych we Lwowie liczył w miesiącu lutym 6001 osób, w tem z Rosji 171, z Rumunji 37, z Francji 23, z Anglii 14, z Włoch 3 osoby, zaś z Danji, Grecji, Serbji, Turcji i Ameryki po jednej osobie, razem przeto 252 osób z zagranicy, zaś 5749 z kraju i państwa.

Jeszcze nas nie rozumieją niektórzy interesenci z kraju, przesyłając do Związkowej Składnicy krajowych wód mineralnych zamówienia na wodę np. bilińską lub krondorfską. Oczywiście odwrotnie otrzymują oni stosowne objaśnienia, poparte dołączeniem broszury o krajowych wodach mineralnych z wykazem ich wartości leczniczej, odpowiadającej żądanym wodom obcym lub je przewyższającej. Wielu trafia to pouczenie do przekonania.

Two akcyjne koleje Muszyna - Krynica odbyło w dniu 19. bm. doroczne zebranie w Wydziale Krajowym. Przedłożone sprawozdanie z ruchu tej drogi za czas od 20. maja do 31. grudnia r. z. wykazało czysty dochód w sumie 16.422 kor., co chyba aż nadto potwierdza wyrażane niejednokrotnie przewidywania nasze co do spodziewanej rentowności tej kolei nawet przy stałym całorocznym ruchu, wbrew płonny obawom Biura kolejowego, a specjalnie jego szefa, radcy Dworu p. Kułakowskiego.

Do Rady nadzorczej Twa wybrani zostali między innymi pp. radca ces. Dr. Henryk Ebers i burmistrz Dembiński z Krynicy.

Kurs nauki pożarnictwa zaczyna się we Lwowie w dniach od 2. do 15. maja 1912, celem przygotowania kandydatów na instruktorów straży pożarnych w miastach i w miasteczkach. Zakres nauki na kursie objęty jest rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 19. sierpnia 1910 L. 96.282, ustanawiającem kwalifikację instruktorów ochotniczych straży pożarnych w miastach i miasteczkach, wraz postanowieniami o egzaminie kwalifikacyjnym.

Radzibyśmy wiedzieć, czy też zgłosili się na kurs jacy kandydaci ze zdrojowisk i uzdrowisk, w których organizacja ochotn. straży pożarnych a zatem i bezpieczeństwo ogniowe tyle jeszcze pozostawia do życzenia.

Ulgi dla członków Twa Białego Krzyża zgłosiły w myśl odezwy kraj. Związku zdroj. i uzdr. Zarządy zdrojowe: Niemirowa, Szczawnicy, Krynicy, Lubienia, Truskawca, Burkutu, jakoteż Zakładu wodoleczniczego Dra Chramca w Zakopanem. Ulgi te dotyczą opustów z cen normalnych tak od mieszkań, jak zabiegów leczniczych, a nawet restauracyjnych jak w Szczawnicy i Burkucie (10%) w Truskawcu (20%). Tej również wysokości zniżkę 20% od ogólnych cen pensjonatu wraz z leczeniem bezpłatnem ofiarował Zarząd Zakładu Dra Chramca w Zakopanem.

Z uznaniem dla powyższych Zakładów zapisujemy tu ich ofiarość dla Tow. Białego Krzyża, która dzięki zgłoszonym ustępstwom wyjdzie na korzyść naszych zdrojowisk i miejsc klimatycznych, wzmagając zarazem ich frekwencję członkami korpusów oficerskich i ich rodzinami, które dotychczas stroniły od naszych zdrojowisk nawiedzając pozakrajowe, dzięki przyznawanym Twu przez tamtejsze zarządy znacznym opustom od cen normalnych.

Leżarkiem zakładowym w Szczawnicy, po Doc. Drze Szumowskim, mianowany został na posiedzeniu tamtejszej Komisji zdrojowej Dr. Kazimierz Włyński, praktykujący w sezonie zimowym w Arco, w połudn. Tyrolu, dawniej lekarz zakładowy w Wysowie.

Nie wątpimy, że Dr. Włyński jako zawodowy lekarz zdrojowy, dobrze obeznany z rozwojem balneologii i postęпами jej w zdrojowiskach zagranicznych, wniesie na nowy swój posterunek w Szczawnicy tyle pożądaną zasób wiedzy i doświadczenia, który przyczyni się znakomicie do dalszego rozwoju tego cennego zdrojowiska, w myśl świątłych wskazań, jakie wytyczył jego poprzednik Doc. Dor. Szumowski.

W Luhaczowicach-Zdroju na Morawach ordynować będzie tego lata pierwszy lekarz polak, Dr. Xawery Górski, który przedtem ordynował latem w Szczawnicy.

Ślub p. Stefana Adama Dziewolskiego, właściciela Krościenka, członka Kraj. Związku zdroj. i uzdr. i zast. członka Zarządu, z panną Stefaniją Sterkowicz odbył się w dniu 27. bm. w Nowym Sączu. Nowożeńcom przesyłamy serdeczne »Szczęść Boże«.

Głębokie wiercenia w Krynicy zbliżają się już do 100 metrów głębokości, a jakkolwiek nie dały jeszcze do chwili, gdy to piszemy, pozytywnego wyniku, to jednakże z faktu, iż ciągle jeszcze świder drąży w pokładach charakterystycznego w Krynicy wapienia, wnioskuje się z pewnością o niewątpliwą już bliskość wody mineralnej, tak iż postanowiono drążyć dalej poza pierwotnie postanowioną głębokość stu metrów.

Nowowydany prospekt Truskawca w formie kieszonkowego albumiku, opuścił prasę w drukarni A. H. Żupnika w Drohobyczu i przedstawia się bardzo korzystnie choć skromnie. Część informacyjna, zwięźle zestawiona, zawiera wszystkie potrzebne wiadomości o ruchu zeszłorocznym, położeniu, środkach komunikacyjnych, mieszkaniach, środkach leczniczych jak wody mineralne, kąpiele, wie-

walnia, wreszcie o wskazaniach chorób, kwalifikujących się do leczenia w Truskawcu. Część drugą stanowią umiejętnie dobrane, czysto wykonane ilustracje: Łazienek głównych, Zdroju Naftusi, Deptaku przy zdroju »Marysia«, willi »Sarjusz«, Klubu i restauracji zakładowej, drogi do zakładu złączonego z willą »Zofią«, mleczarni i willi »Świtezianki«, kościółka, willi »Pod Matką Boską«, aleji do parku i »Marysi«.

W układzie całości przebija wielka staranność i przejrzystość zaś w zewnętrznym wyposażeniu dobry smak. Szkoda, że w ilustracje nie włączono już i widoku dworca kolejowego.

Uparte go dobroczyńcę pozyskała Krynica w wydawnictwie niemieckiej »Mineralquellen Zeitung«, które mimo wyproszenia sobie z kompetentnej strony zamieszczenia zupełnie bałamutnie zredagowanych ogłoszeń o Krynicy, zamieszcza je mimo to w dalszym ciągu, jak to stwierdziliśmy świeżo w Nrze 282 tego czasopisma z 12. kwietnia. Szerzone tem ogłoszeniem fałszywe wiadomości wyrządzają szkodę Krynicy a zarazem Kraj. Związkowi zdrojowisk, w błąd wprowadzając ogół czytelników zastarzającymi datami z rozwoju zdrojowiska i środków komunikacyjnych, jakoteż ogłoszeniem, iż firma N. Trauma Synów ma generalne zastępstwo mineralnych wód Krynickich, które — jak wiadomo — poruczył c. k. rząd na podstawie obowiązującej obustronnie umowy z grudnia z. r. Krajowemu Związkowi zdroj. i uzdr. we Lwowie.

Warszawskie Biuro informacyjne o zdrojowiskach przy Warsz. Twie Hygienicznym prowadzi kontrolę zgłoszeń, jak lat poprzednich, o informacje, co do 4-ch zdrojowisk i uzdrowisk, które przystąpiły do Biura, mianowicie, odnośnie: Ciechocinka, Czarnieckiej Góry, Druskienik i Ojcowa. Ilość udzielanych w r. z. informacji co do zdrojowisk i uzdrowisk wahała się od kilku do 50 i więcej dziennie.

Zwracamy uwagę naszych Zarządów zdrojowych na to jedynie nadające się warszawskie Biuro informacyjne, które może oddać nader pożyteczne usługi zdrojowiskom galicyjskim.

Ruch budowlany w Druskienikach (na Litwie) jest nadzwyczaj duży. Spalona dzielnica odbudowała się zupełnie. Zamiast starych ruder mamy nowe ładne wille. Mamy również do zanotowania bardzo dodatni kierunek w budownictwie naszych dworów i will. Dotychczas rzadko kto szukał ładniejszych wzorów, a kleił według własnego pomysłu, zaś w najlepszym razie według planu domorosłego artysty i cieśli. Obecnie zaczęto szukać więcej stylowych wzorów. Powstaje tu przy ulicy telegraficznej w stylu zakopańskim kawiarnia, której brak wielki dawał się dotychczas odczuwać. Miłośnicy spacerów nad Rotniczanką znajdą miłą niespodziankę i cel dla swoich spacerów w budującym się również w stylu zakopańskim, domu dla wyrobu kumysu i kefiru.

Przy ulicy Jasnej powstaje dworek w stylu staropolskim, według wzoru, dostarczonego przez warszawskiego znanego architekta p. Jabłońskiego.

Ludność Ciechocinka. Osada Ciechocinek liczy stałą ludność 1880 mieszkańców 920 m. 960 k., niestałej w czasie sezonu 16.000. Asekuracja budynków za wyłączeniem zakładu kąpielowego, wynosi około miliona rubli.

Zniesienie opłaty od paszportów rosyjskich. Z wprowadzeniem biletów podróży okólnej po Rosji mają być ostatecznie zniesione opłaty za wizowanie paszportów. Skutkiem tych zmian konsulowie za granicą będą bezpłatnie wizowali paszporty.

Dr. Stanisław Anatol Lewicki

b. Asystent Kliniki chorób kobiecych we Lwowie
ordynuje jak w latach ubiegłych

W KRYNICY, WILLA POD TRĄBKĄ
począwszy od 15. maja do 15. października.

Dr. Tadeusz Praschil

ordynuje jak dawniej

W TRUSKAWCU

wille Marjówka i Świtezianka. — Telefon Nr. 2.

Zwracamy uwagę na anons »Lux«, Biuro dzienników i ogłoszeń we Lwowie, ul. Kilińskiego l. 1, jako wyborne źródło zaopatrywania się w potrzebne pisma i gazety podczas sezonów, jakoteż umieszczania wszelkich ogłoszeń — tak dla Zakładów kąpielowych, zdrojowisk, domów zdrojowych i t. p., dalej PP. lekarzy i osób prywatnych, uwalniające odnośne zarządy od kłopotliwego bezpośredniego komunikowania się i wysyłania prenumeraty do poszczególnych administracji pism czy krajowych czy zagranicznych.

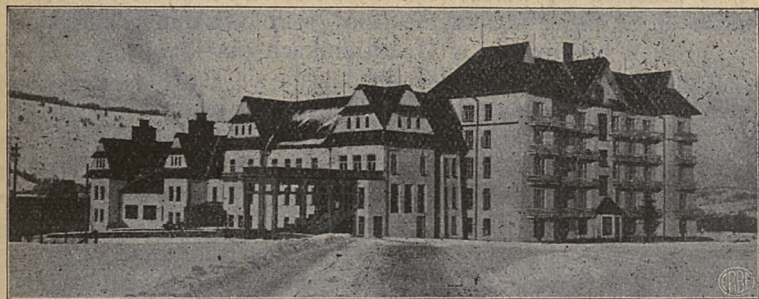
Tem więcej wspomniane Biuro jest godne polecenia, że ceny gazet i pism nie są wyższe od cen podanych w nagłówku tychże pism, a zlecenia załatwia to Biuro szybko i dokładnie, przy przyjmowaniu zaś większej ilości ogłoszeń udziela znacznego opustu.

Treść Nru 9: Dwie odezwy na jeden temat. — Prof. Dr. Władysław Kubik: Piękno naszych zdrojowisk. — Dr. Zygmunt Ashkenazy: Jak działają kąpiele kwasowęglowe i borowinowe, oraz picie wód krynickich? — Uwagi i wskazania posezonowe. — Dr. Vesely: Studium p. t. Lekarz kąpielowy. — Polskie Towarzystwo Krajoznawcze we Lwowie. — Nowe widnokreśli dla zdrojowisk i uzdrowisk. — Do klimatologii zdrojowisk a szczególnie Kossowa słów kilka. — A. Teodorowicz: Linia kolejowa Drohobycz-Truskawiec. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia. — 7 ilustracji.



Zakład wodoleczniczy Dra CHRAMCA W ZAKOPANEM

ctwarty cały rok



Stacja kołowa i poczta Zakopane. Telefon międzymiastowy Zakopane 2 Zakład urządzony wzorowo. Pierwszorządne przyrządy lecznicze, wszelkie kąpiele, masaże, elektryzowanie, gimnastyka, picie wód mineralnych odpowiednie diety, kąpiele powietrzne.

CENY OD 10 KORON DZIENNIE

za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.



Kraków, ul. Zyblikiewicza 9. ☎ Telefon Nr. 1396.

MECHANOLECZNICZY I ORTOPEDYCZNY ZAKŁAD ZANDEROWSKI LECZNICZA CHIRURGICZNO-ORTOPEDYCZNA

Oryginalne aparaty Dra Zandera. — Gimnastyka ortopedyczna. Leczenie gorącym powietrzem. Mięśnienie i elektryzowanie. Własna pracownia gorsetów, sztucznych kończyn, opasek przepuklinowych.

APARAT ROENTGENA

do prześwietlań i fotografii w celach rozpoznawczych chorób wewnętrznych i chirurgicznych.

Wskazania: Garby, skrzywienia kręgosłupa i kończyn choroby stawów i kości, gościec i dna, otyłość choroby (bezsennosc, ból głowy) błednica, choroby serca i naczyń krwionośnych, dusznica, chron. niezbyt płuc, niedowład kiszki i t. p.

Dr Alf. Merz, Dr M. Staszewski, Dr Z. Wachtel

Zakład otwarty przez cały rok od 9 — 1, i od 4 — 6 i prowadzony tylko przez lekarzy.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicji)

Najsilniejsza szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach żoźów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach, wymagających przyspieszenia odnowy materji. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalacya systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącym powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe. — Lekarze zakładowi: **Doc. Dr. Antoni Gabryszewski** ze Lwowa i **Dr. Grzegorz Turzański** z Jarosławia, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących. — W sezonie I. od 1 maja do 15 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca sezonu t. j. 15 października, mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie. — Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św. — Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, tęg i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela i na żądanie prospekta gratis franco wysyła

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Dr. FRANCISZE KVESELY

b. właściciel źródeł Szaraticy b. dyrektor Luhaczowie
(Berno, ul. Schmerlinge 26., Morawy).

udziela porad fachowych co do ujęcia źródeł mineralnych, robi projekty na zmodernizowanie zdrojowisk i fachowej ich reklamy.

FRANZENSBAD

Dr. Stanisław Przybylski

b. Asyst. klin. chir. i położn.-ginekol. Uniw. Jag. w Krakowie
ordynuje **PALACE-HOTEL** wejście od Kirchenstrasse.

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy
oraz stacya klimatyczna.

Sezon od 15 maja do końca września.

Stacya kolei w miejscu. Oświetlenie elektryczne. Mieszkania z komfortem. Kąpiele Gazowe, solankowe, siarczane, borowinowe, szlamowe. Wody do picia słone, słono-gorzkie i moczopędne „Naftusia“.

Wziewalnia systemu Wassmutha.

WSKAZANIA: choroby serca, nerek, pęcherza; astma, reumatyzmy, syfilis, choroby żołądka, kiszki, choroby kobiece.

Lekarz zakładowy: Dr. GERUS. — Lekarze zdrojowi bez zmiany: Dr. MINDES, Dr. PELCZAR, Dr. PRASCHIL, Dr. FRIEDLÄNDER.

Objaśnień udziela

ZARZĄD ZDROJOWY.

Maryówka

SANATORIUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY

stacya kolei Lwów-Podhajce „Maryówka“ 10 minut ze Lwowa. — Telefon międzymiastowy 572.

Sezon od 1 maja do 15 października

Przyjmuje chorych do leczenia z wykluczeniem chorych umysłowo, gruźliczych i odrazę budzących. Obok wszelakich nowoczesnych urządzeń leczniczych zakład posiada urządzoną szkołę chodzenia dla tabetyków metodą Frenkla, używa zawijań mułem „Fango“, sprowadzanym z Włoch a od roku 1911 używa wziewań, wody do picia i kąpeli wodą, nasyconą emanacją radową własnego wyrobu. Kąpiele słoneczne i powietrzne, na umyślnie w tym celu zaadaptowanych terenach lasowych.

Prospektów i wszelkich wyjaśnień udziela odwrotnie

właściciel Dr. JÓZEF ZAKRZEWSKI.

Adres: Dr. Zakrzewski Lwów 14. Maryówka.
Telegramy: Zakrzewski Lwów — Telefonem Maryówka.

Dra ROMUALDA ŻURAKOWSKIEGO
SANATORJUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY
W TATAROWIE NAD PRUTEM

(Galicya wschodnia — stacja kolejowa odl. 6 godzin od Lwowa)

w wysokości 780 m. nad poz. morza, wśród 40-tu morgowych balsamicznych lasów szpilkowych, na silnie usłonecznionem wzniesieniu.

Zakład elektrycznie oświetlony, wyposażony we wszelkie najnowsze przyrządy lecznicze w zakresie: hydroterapii, kąpeli kwaso-węglowych, mineralnych, elektrycznych, ogrzaniem powietrzem, słonecznych, mięsienia, środków fizyko-terapeutycznych etc. — Ścieżki terenowe, ćwiczenia i gry sportowe, kąpiele rzeczne w Prucie. — Urządzenie zakładu pierwszorzędne pod względem higieny, spokoju, wygody i komfortu. — Kuchnia zdrowa, wykwinna i różno-dietetyczna pod ścisłym dozorem lekarskim. — Ciągła i stała opieka lekarska, znakomita służba kąpielowa pomocnicza, wyszkolona w zakładzie Prof. Dra Winternitza. — Poczta, telegraf, telefon międzymiastowy w miejscu. Ceny pensjonatu: od 6 kor. dziennie wwyż.

Prospektów bliższych wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu leczniczego w Tatarowie

(i Biuro Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrow., Lwów Romanowicza 9).

Dr. FRANCISZEK KMIETOWICZ

ordynuje przez rok cały

W KRYNICY.

Wezmę w dzierżawę na pensjonat **WILLE** w **TRUSKAWCU** o kilkunastu pokojach, urządzoną z początkiem sezonu.

Zgłoszenia w Administracji „Naszych Zdrojów“ Lwów Romanowicza 9.

EMANATORJUM RADIOWE

Inhalatoryum syst. Dr. Bullinga i Instytut gimnastyczny Zandera

Leczenie i prześwietlenie promieniami Röntgena.

LUBIEŃ koło LWOWA.

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą ze znakomitym skutkiem: Reumatyzm, artrytyzm, wypociny pozapalne, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, nerwobóle, specjalnie Ischias, porażenia, gruźlicze zapalenia stawów i gruźlicze zapalenia okostne, choroby skórne, i skutki nadużycia rtęci, dalej choroby nosa, gardła, krtani i płuc, rozedmę i niektóre rodzaje astmy.

Środki lecznicze w Lubieniu: Kąpiele siarczane, borowinowe, kąpiele z CO₂ à la Nauheim, kąpiele w świetle elektrycznym całe i częściowe, Inhalacje systemem Dr. Bullinga, gimnastyka aparatami Zandera, Röntgenoterapia etc.

Picle i wlewanie Emanacji radiowej.

Zakład elektrycznie oświetlony, łazienki centralnie ogrzane, mieszkania opalone.

Pora kąpielowa od 10 maja do 30 września.

Lekarz zakładowy Dr Ignacy Mazanek i wolno praktykujący Dr Roman Klęsk. Stacja kolejowa, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy, apteka publiczna i kościółek w miejscu.

Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą

Dyrekcja Zakładu kąpielowego.

W TRUSKAWCU PIERWSZORZĘDNA WILLA

„ARKADJA“

naprzeciw dworca kolejowego w otoczeniu ogrodu — 24 pokoi z werandami doskonale umeblowanymi, ewentualnie z pościelą, elektryczne oświetlenie, wodociągi i piece.

TELEFON NR. 6.

Geny od 2 K. począwszy.

Właściciel

S. MIESES.



Poczta Żabie, stacja kolei Worockta.

Zdrój „Burkut“

szczawa żelazista jak Krynica i Franzensbad.

Położenie połonne 1013 metrów nad morzem. Pension dziennie 5 Kor.

Stacja klimatyczna par excellence dla osób przepracowanych, jak urzędników, księży, literatów.

Otoczenie obszarów lasów świerkowych i połonin.

Kąpiele w Czeremoszu, kąpiele mineralne.

Zabawy, tenis, kręgielnia i t. p.

Prospekty i informacji przesyła Zarząd Zakładu.



Do mej lecznicy w Kosowie poszukuję na stałe doktora medycyny dzielnego człowieka, chcącego pracować w dziedzinie higieny osobistej. Umiejętność masowania, gimnastyki oraz analiz moczu itp. jest pożądana. Porozumienia listowne a lepiej osobiste poznanie.

Dr. APOLINARY TARNAWSKI.



MAGAZYN MEDYCZNY DRA BOLESŁAWA DROBNERA
W KRAKOWIE, pl. Szczepański l. 2, naprzeciw „Pałacu Sztuki“

POLECA WSZELKIE UTENZYLIA LEKARSKIE. — WYSYŁKI ODWROTNE I DOKŁADNE.

Zakład leczniczy Dra Fr. Michalika w Worochcie.

Otwarty przez cały rok, 800 mtr. n. p. m. Otoczony łańcuchem gór. Klimat, zwłaszcza w zimie, bardzo łagodny, Budynek ogniotrwały, według nowoczesnych wymagań higieny i komfortu. Centralne ogrzewanie, wodociągi i elektryczne oświetlenie

Kąpiele gazowe, **radowe**, powietrzne, werandowanie, gimnastyka, hydro- i elektroterapia.

Kuchnia wzorowa pod dozorem lekarza.

Stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu.

Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie opłacone.

„LUX“ BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ Lwów, ul. Kilińskiego l. 1.

Przyjmuje zamówienia na dostawę wszystkich pism perjodycznych i zagranicznych dla **zakładów kąpielowych, zdrojowisk i uzdrowisk** w kraju jak i dla osób prywatnych,

Pośredniczy w umieszczaniu w tych pismach **ogłoszeń** wszelkiego rodzaju.

Przyjmuje również zamówienia na wszelkie **druki** po najtańszych cenach.

ZNAKOMITY INTERES!

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY KRAJOWEGO ZWIĄZKU ZDROJOWISK I UZDROWISK
sprzeda lub wdzierżawi pod bardzo korzystnymi warunkami

SCHRONISKO TURYSTYCZNE

wraz z restauracją, salami zimowymi i letniemi, tudzież odrębnymi pokojami

W ZAKOPANEM.

Wiadomości udziela odwrotnie: Zakład kredytowy Związku zdrojowisk we Lwowie — ul. Romanowicza l. 9
ustnie: codziennie między 11—12 w poł.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY Krajowego Związku ZDROJOWISK i UZDROWISK we Lwowie, ul. Romanowicza 9

przyjmuje **wkładki oszczędności, na rachunek bieżący i oprocentowuje je po**

$4\frac{3}{4}\%$

i opłaca od nich podatek rentowy z własnych funduszków;

przyjmuje **weksle** wszelkiego rodzaju do **eskontu i inkassa**; — udziela **pożyczek** wszelkiego rodzaju na **weksle, papiery wartościowe, na skrypty dłużne, na hipotekę realności** i t. d. — udziela **pożyczek komunalnych** gminom, powiatom, komisjom zdrojowym i klimatycznym i innym korporacjom, mającym prawo pobierania dodatków do podatków lub opłat; — składa **wadya i kaucye** za przedsiębiorców pod warunkami przystępnymi; — załatwia **wszelkie interesy bankowe** w najkorzystniejszy sposób.

Do kupienia pod nader korzystnymi warunkami najstarszy w Polsce

ZAKŁAD KĄPIELOWY (SIARCZANY)

—● **W SZKLE pod Lwowem** ●—

WRAZ Z 9 MORGOWYM PARKIEM, DOMAMI MIESZKALNYMI.

Bezpośrednia komunikacja ze Lwowa do stacji Starzyska-Szko.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Biuro Kraj. Związku Zdroj. i Uzdrowisk we Lwowie, ul. Romanowicza 9.